Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 236. — Rok V. Kraków, środa 30 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Nowoczesny Robinson Crusoe.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Porozumienie Polski z małą koalicyą.

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Konferencya państw małej koalicyi i Polski, reprezentowanych przez ministra spraw zagranicznych Rumunii, Duca, **p. Erazma Piltza, pełnomocnego ministra Polski**, jako zastępcy ministra spraw zagranicznych, Narutowicza i Dr. Benesza, prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, rozpoczęła się w niedzielę dnia 27 b. m., o godzinie 10-tej przed południem. — W niedzielę popołudniu i przez cały poniedziałek toczyła się konferencya w dalszym ciągu. Omówiono wszystkie kwestye polityczne, jakie znajdą się na programie przyszłej sesyi Rady Ligi Narodów. Osiągnięto zupełną jednomyślność poglądów i powzięto decyzyę zarówno co do wspólnego postępowania, jak i rozstrzygnięcia poszczególnych problemów.

Postanowiono, że w **czasie sesyi Rady Ligi Narodów delegacye wymienionych czterech państw utrzymywać będą jaknajściślejszy kontakt między sobą.** Szereg spraw ma być ponadto, o ile zajdzie tego potrzeba rozstrzygniętych pomiędzy delegatami czterech państw na miejscu w Genewie. Sytuacya w Austryi i w Europie środkowej, jak również ogólna międzynarodowa sytuacya były przedmiotem wyczerpującej dyskusyi. Ze względu na obecną polityczną i ekonomiczną sytuacyę wywołaną ostatniemi wydarzeniami skonstatowano ponownie potrzebę wspólnego postępowania reprezentowanych na konferencyi państw i **ewentualnej wspólnej interwencyi na wypadek zagrożenia wspólnych** interesów.

Zamach dynamitowy na szyb naftowy we wschodniej Małopolsce.

Lwów (tel. wł.). Onegdaj około godziny 2'45 w nocy nieznani sprawcy podłożyli **nabój dynamitowy pod szyb Spółki akcyjnej „Premier" w Kosmaczu** pod Kołomyją, a następnie **oblawszy szyb benzyną, podpalili go.** Ogień objął natychmiast tylną ścianę szybu i tylko dzięki szybkiej pomocy robotników, stróżów nocnych i okolicznych Hucułów, zaalarmowanych przez sąsiednie szyby, — **zdołano ogień zlokalizować.**

Po zlokalizowaniu, gdy krzątano się około usunięcia żarzących się ogarków, spostrzeżono **dwa naboje dynamitowe,** które gdyby były wybuchły w czasie pożaru, napewno przyprawiłyby o śmierć wszystkie osoby, zajęte gaszeniem ognia.

Zamach ów na szyb ma z wszelką pewnością to samo podłoże, jakie miało miejsce przy **zamachu na Polski Dom Ludowy w Berezowie Niżnym.** — W miejscowości tej **schwytano 2 emisaryuszy,** poddanych czesko-słowackich. Mieli oni za zadanie, — jak się sami przyznali, — wraz z resztą bandy, która jest już pod kluczem, **rozbroić posterunki policyi państwowej i wywołać zamieszki wśród ludności** [illegible]**.**

Jak z tego widać, ma się tu do czynienia **z szeroko rozgałęzioną bandą ukraińsko-czesko-bolszewicką,** która chce sterroryzować ludność polską i spokojnych Hucułów.

JAN ZAMORSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY.

Tragiczne zubożenie Polski.

I.

Jeżeli Rosya jest bolszewią, to Polska jest niezaprzeczalnie mienszewią. Trzy czwarte naszego ustawodawstwa i urządzeń wypływają z doktryny socyalistycznej. W Rosyi jest, mówiąc językiem lekarskim, socyalizm w stanie ostrym, zapalnym, gdy tymczasem w Polsce jest to stan przewlekły, chroniczny. Stąd ruina nasza jest dzisiaj mniej widoczną, niż w Rosyi. Ale

Rosyę dopędzamy.

Dzisiejszy nasz stan gospodarczy odpowiada stanowi Rosyi z początków 1920 roku.

Bankrutujemy wszyscy

— jedni prędzej, drudzy powolniej, ale wszyscy. Do kija żebraczego sprowadzono już wszystkich rentyerów, którzy dawno zjedli swoje kapitaliki. Nędzarzami są wszyscy emeryci, a ludzie, żyjący ze stałej płacy, wnet się z nimi zrównają.

Przyjąwszy liczbę **ludzi, którzy niegdyś żyli z procentów** od kapitału, na 100 tysięcy, **emerytów** na drugich sto tysięcy, a **funkcyonaryuszów** na 400 tysięcy, **mamy odrazu więcej, niż pół miliona ludzi,** w czem pełne pół miliona rodzin, **doprowadzonych do bankructwa** przez eksperymenty socyalizujące. W Polsce liczy się 6 osób na rodzinę — w tym wypadku przyjmijmy tylko liczbę 3, a już mamy półtora miliona ludzi, doprowadzonych do niedostatku, biedy, a nawet najskrajniejszej nędzy przez próby „rozbudowania" państwa w sposób postępowy, wedle obrządku Marksa.

Ale inne warstwy bynajmniej na tem masowem zubożeniu nie zyskały. Nie wiem, ilu jest w Polsce **kamieniczników,** ale wiem, że wszyscy zostali przez ustawę o ochronie lokatorów okradzeni do ostatniej koszuli. Może nie będzie przesadą, gdy się ich razem z rodzinami oceni na milion osób.

W ten sposób liczba widocznych bankrutów, nie z własnej winy, lecz z winy socyalizujących ustaw państwowych, waha się pomiędzy 3 a 5 milionami. Dodajmy do tego z **pół miliona robotników** (z rodzinami), którzy wskutek zrujnowania fabryk nie odzyskali zajęcia, — potem drugie pół miliona (z rodzinami razem), **fornali, wyrobników, zarobników, chałupników,** którzy wskutek wywłaszczenia na cele reformy rolnej stracili możność zarobku, ponadto **1,200.000 gospodarzy,** zniszczonych przez wojnę (z rodzinami razem do 6 milionów głów), a zobaczymy, że

liczba nędzarzy, widocznych, przekracza u nas cyfrę 10 milionów dusz, a więc obejmuje więcej niż trzecią część, prawie połowę ludności.

A nędzarzami zostali ci ludzie nie z własnej winy, czy niedbalstwa, lecz wskutek: a) wojny, b) socyalizujących urządzeń i ustaw państwowych.

Na tej ich nędzy nie zyskał bynajmniej ogół tej drugiej szczęśliwszej połowy. Zacznijmy od najbogatszych. Zaliczono do nich **wielkich kapitalistów i właścicieli obszarów dworskich** [illegible]**.**

Przed wojną były jednak setki, a może tysiące takich osób, na dzisiejszym obszarze Rzeczypospolitej, które nie redukując swo-

jego wielkopańskiego sposobu życia, mogły się w pojedynkę ważyć na wykopanie nowego szybu dla kopania węgla, lub na wybudowanie średniej fabryki. Dziś, mimo paskarskich fortun, wątpię, czyby się takich jednostek znalazło jeszcze kilkanaście. Przestańmy ulegać suggestyi cyfr i obliczywszy pewne majątki nawet na grube miliardy,

zapytajmy ile szybów węglowych, kolejek prywatnych, browarów, cukrowni czy nawet gorzelń mogli ci sami ludzie zbudować przed wojną, a ile teraz,

to zobaczymy, że i oni wielokrotnie zubożeli. Tylko powszechna nędza każe nam nie dostrzegać tego ogromnego zmniejszenia się bogactwa u tych najbogatszych. Być może, że i oni sami już to przez zestawienie siebie z powszechną biedotą, już to przez suggestyę cyfr, jakiemi operują, nie zdają sobie sprawy z ubytku własnych bogactw.

Weźmy teraz **średnio bogate ziemiaństwo i zamożniejszych kupców**. Przed wojną prawie wszystkich stać było na to, ażeby bez najmniejszego uszczerbku, a raczej dla oszczędności, sprawić sobie i utrzymywać własny automobil. Dziś pożyteczny ten środek lokomocyi zachwiałby równowagą budżetową 90 procentów między nimi. To chyba najlepszy dowód uszczuplenia się ich bogactwa, mimo, że miliony biedaków im zazdroszczą.

Weźmy **średnią klasę inteligencyi i właścicieli folwarczków oraz mniejszych kupców.** Przed wojną każdy z nich mógł sobie z rodziną co roku wyjechać na dwa miesiące za granicę, czy to dla wojażu, czy też dla kuracyi. Czy dziś choćby jeden może sobie na to pozwolić?

Zarzuci ktoś, że winien temu niski kurs marki. Niekoniecznie. Co innego inflacya, a co innego zmniejszenie się zamożności. Niski kurs wetuje się wielką liczbą. Gdyby bogactwo się nie zmniejszyło, powinnibyśmy teraz mieć z równą łatwością do rozporządzenia 10 tysięcy marek tam, gdzieśmy przed wojną bez trudu wydawali dwa ruble. Więc i tutaj trzeba zanotować wielkie zubożenie.

Mówi się o bogactwie **chłopów**. Przypuśćmy, że między niezrujnowanymi jest 5 milionów bogatych chłopów, zwanych tu kmieciami, tam gazdami, owdzie siedlakami. I zestawmy taki rachunek: Ilu z pomiędzy nich mogło przed wojną zdobyć się na murowany dworek o czterech pokojach, a ilu teraz? Ilu mogło przed wojną bez trudu postawić budynki dla wydanej córki, kupić kierat, żniwiarkę lub inną maszynę rolniczą, a ilu może to zrobić teraz? Jeżelibyśmy oznaczyli przedwojenną cyfrę takich kmieci na 5 milionów, to teraz nie możemy jej oznaczyć nawet na pół miliona.

Nie liczmy tysiączek tylko zestawiajmy budynki, narzędzia, sprzęty, rzeczy potrzebne i zbytkowne z położeniem gospodarczem, ze zdolnością kupna, a zobaczymy, że wszyscy Polacy zbankrutowali na tych socyalizujących eksperymentach.

Jedni więcej i widocznie, drudzy mniej, ale zubożeli wszyscy. Nie czuje tego tylko zgraja dorobkiewiczów, którzy z niczego przez krzywdę milionów dochrapali się większego dobrobytu, niż go mieli przed wojną i ci błogosławią tak wojnę, jak socyalizujące urządzenia, które są zawsze nieuchronnym rodzicem korupcyi.

Widząc ten stan rzeczy socyaliści i ich ludowe przyplaski, ale nie chcąc przyznać się do pomyłki, wskazują cierpiącym na niedostatek jako jedyny środek zbawienia: rabunek. Nie wytwarzanie nowych dóbr i wartość, lecz zabór tych, które jeszcze ocalały po wojnie i po czterech latach bałamucenia się na czerwono.

Zresztą ten upadek bogactwa powszechnego leży w planie panującej dziś piłsudczyzny. Mimo doświadczeń monachijskich, wiedeńskich, węgierskich, a zwłaszcza rosyjskich, panowie ci ani na chwilę nie zaniechali myśli o przeprowadzeniu w Polsce ustroju socyalistycznego.

Nie Polska jest dla nich celem, lecz marksizm.

Polska ma być tylko tym szczurem czy świnką morską, na których dokonywa się laboratoryjnych eksperymentów. Plan zamętu i przewrotu nęci wszystkich zbrodniarzy, wszystkie kruki, które chcą się utuczyć padliną. Awanturników pociąga myśl, że tylko podczas przewrotów można zrobić „bajeczną karyerę". Wreszcie lękliwym tłumaczy się, że między socyalizmem a bolszewizmem jest przecież różnica i że polski eksperyment nie będzie tak trupiarniany, jak rosyjski.

Pokłosie przedwyborcze.

—ooo—

Przygotowania Związku Lud.—Narodowego.

Poznań (AW.) 26 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie Rady głównej Związku Ludowo-Narodowego. **Zebranie było poufne.** Ustalono wytyczne akcyi wyborczej oraz zastanawiano się nad realizacyą kompromisów wyborczych, zawartych przez naczelne władze stronnictw.

27 bm. odbył się **zjazd delegatów stronnictw z 4 województw:** warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego i poznańskiego. Na zjazd przybyło około 3.000 delegatów. Referaty wygłosili posłowie: **Maryan Seyda, Stanisław Grabski** i **Głąbiński**. W dyskusyi zabrali głos między innymi delegaci Lwowa i Wilna oraz przedstawicielka kobiet lwowskich.

Warszawa (Tel. wł.) Na zjeździe Związku Lud.-Narodowego w Poznaniu poseł **Seyda** wygłosił referat pt. „Jak Polską rządzono?". Poseł **Głąbiński** przedstawił nasze położenie gospodarcze, poseł **Grabski** zaś mówił na temat „Jakich rządów Polsce trzeba". Po referatach ogłoszono przerwę, zebrani jednak nie opuścili sali, ponieważ zjawił się jako gość poseł **Korfanty. Na jego** widok owacye przybrały charakter burzliwej demonstracyi i mimo zapewnienia, że Korfanty jako gość przemawiać nie będzie, przemocą zmuszono go, by mówił. W treściwej przemowie wskazał Korfanty na konieczność naprawy stosunków gospodarczych jako kardynalnego warunku rozwoju państwa. Po dyskusyi uchwalono **dwie rezolucye**. Z tych **pierwsza** domaga się takich rządów, które otoczą skuteczną opieką rządową rozwój samodzielnej gospodarki i sił wytwórczych wszystkich warstw narodu, zaniechają niewczesnych planów socyalistycznych, uzdrowią finanse i walutę państwową i zapobiegną drożyźnie. Rezolucya **druga** potępia bezwzględnie system rządu lewicowo-belwederski, który pcha Polskę ku przepaści. System ten nie chce zrozumieć niebezpieczeństwa niemieckiego i lekceważy doniosłość ziem zachodnich, a równocześnie narzuca Polsce awanturniczą politykę federacyjną, marnotrawi mienie narodowe i nie umie zbudować zdrowych podstaw oraz rozsadza społeczeństwo wbijaniem w nie klina nienawiści klasowej i egoizmu stanowego, narzucaniem z góry rządów bezprawia i samowoli dyktatorskiej.

Kandydatury w Piotrkowie.

W Piotrkowie na liście **P. S. L.** Piast na pierwszem miejscu umieszczono nazwisko **ks. biskupa Bandurskiego.**

Ze strony **P. P. S.** kandyduje **Zaremba**, współpracownik „Robotnika" i **Dratwa**, ławnik magistratu.

Ze strony **Chrz. Związku Jedności Narodowej** mówią o kandydaturze **prof. Popowskiego, Wincentego Chryzowskiego** z Woźnik, **ks. prałata Jasińskiego i gospodarza Kluski.** Ustalenie kandydatur nastąpi w tych dniach.

„Działalność" przedwyborcza p. Bryla.

Pos. Bryl rozwija swą akcyę wyborczą, posługując się, bez skrępowania, stekiem oszczerstw na swych przeciwników.

Spotkał się atoli w Rawie Ruskiej z moralnym policzkiem.

Radykał ukraiński ze wsi Świtarzowa zabrał głos i powiedział: **„Jak wy możecie żądać od nas szacunku do waszych księży, kościoła, wielkich mężów stanu, rządu, jeżeli sam poseł Bryl nie ma dla nich szacunku i to nawet publicznie głosi na wiecach?"**

Kandydat PPS we Włocławku.

Konferencya okręgowa P. P. S. ustaliła pełną listę kandydatów swych z okręgu Włocławek—Nieszawa—Lipno, stawiając na pierwszem miejscu **Zygmunta Piotrowskiego.**

Syoniści przed wyborami.

W krakowskim „Nowym Dzienniku" czytamy:

Biuro Zjazdu syonistycznej młodzieży akademickiej komunikuje nam: W związku z ogłoszonym porządkiem dziennym **I. Zjazdu syonistycznej młodzieży akademickiej**, studyującej w wyższych uczelniach polskich, wzywa się wszystkie akademickie korporacye syonist. do natychmiastowego podania do Biura Zjazdu ilości delegatów, na nie przypadającej. Wzywa się powyższe korporacye o odbycie kilku zebrań, temu zjazdowi poświęconych i omówienie na nich wszystkich spraw, objętych porządkiem dziennym Zjazdu. Uprasza się też poszczególne korporacye w miastach uniwersyteckich o przeprowadzenie w swych okręgach wzmożonej agitacyi wśród żydowskiej młodzieży akademickiej, informując ją o celach i żądaniach Zjazdu.

Przewodniczący okręg. Komisyi wyborczych i komisarze w wojew. krakowskiem

Generalny Komisarz Wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej dr Bresiewicz zamianował Przewodniczącymi Okręgowych Komisyi wyborczych względnie ich zastępcami:

Dla 41 Okręgu z siedzibą w Krakowie: Przewodniczącym dra Jana Schwarzenberg-Czernego, wiceprezesa Sądu okręgowego w Krakowie, zastępcą Adama Szczerbę, sędziego Sądu okręgowego w Krakowie.

Dla 42 Okręgu wyborczego z siedzibą w Krakowie: Przewodniczącym Józefa Panka Prezesa Sądu okręgowego w Krakowie, zastępcą Zygmunta Mroweca, sędziego Sądu okręgowego w Krakowie.

Dla 43 Okręgu wyborczego z siedzibą w Wadowicach: Przewodniczącym Józefa Miodońskiego, sędziego Sądu okręgowego w Wadowicach, zastępcą Romana Kubiczka, sędziego tegoż Sądu w Wadowicach.

Dla 44 Okręgu wyborczego z siedzibą w Nowym Sączu: Przewodniczącym Henryka Bukowskiego, wiceprezesa Sądu okręgowego w Nowym Sączu, zastępcą Teodora Ligęzę Przychockiego, sędziego Sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Dla 45 Okręgu wyborczego z siedzibą w Tarnowie: Przewodniczącym dra Eugeniusza Geisslera, wiceprezesa Sądu okręgowego w Tarnowie, zastępcą Tadeusza Różańskiego, sędziego Sądu okręgowego w Tarnowie.

Dla 46 okręgu wyborczego z siedzibą w Jaśle: Przewodniczącym Tytusa Popatnera, wiceprezesa Sądu okręgowego w Jaśle, zastępcą dra Tadeusza Flipsa sędziego Sądu okręgowego w Jaśle.

Minister spraw wewnętrznych zamianował przy Okręgowych **Komisyach wyborczych województwa krakowskiego następujących** Komisarzy wyborczych:

Dla okręgu wyborczego Nr. 41 Kraków-miasto dra Tadeusza Chrząszczewskiego, radcę Namiest. w Krakowie; dla okręgu wyborczego Nr. 42 Kraków-powiat dra Adama Bala starostę krakowskiego; dla okręgu wyborczego Nr. 43 Wadowice, dra Tadeusza Moszyńskiego, starostę w Wadowicach; dla okręgu wyborczego Nr. 44 Nowy Sącz, Tadeusza Kępińskiego, starostę w Nowym Sączu; dla okręgu wyborczego Nr. 45 Tarnów, Czesława Żułkiewicza, starostę w Tarnowie; dla okręgu wyborczego Nr. 46 Jasło, Adama Leszczyńskiego, starostę w Jaśle.

Operacye wojenne Czechosłowacyi i Jugosławii.

Wiedeń (PAT). Reprezentant prasy Hearsta donosi, że istnieją niezbite dowody, iż Czechosłowacya i Jugosławia pod pretekstem ratowania Austryi przygotowały wspólną operacyę wojskową, celem stworzenia faktu dokonanego przez obsadzenie szerokiej strefy między Austryą a Węgrami.

Zatarg robotników gminy m. Lwowa.

Lwów (tel. wł.). Do prezydyum Magistratu wpłynęło pismo ze Związku robotników miejskich z żądaniem, aby w przeciągu 24 godzin załatwiono ich memoryał, domagający się zrównania poborów robotniczych z kolejarzami, a mianowicie podwyżek o 40 do 70 procent. Ponieważ podwyżka podobna byłaby znacznem obciążeniem funduszów gminy, a z drugiej strony strajk wyrządziłby nieobliczalne szkody z powodu otwarcia Targów Wschodnich, przypuszczać należy, że porozumienie zostanie osiągnięte.

Sprawa mieszkaniowa

Brak mieszkań to dziś ogólna bolączka, która daje się we znaki wszystkim wielkim centrom miejskim na całym prawie świecie. Zastój w budownictwie, wywołany ekonomicznym przewrotem powojennym, jako najważniejsza przyczyna istniejącego braku mieszkań, odczuć się daje nietylko w Polsce, lecz i w krajach o stosunkach ekonomicznych bardziej unormowanych. Niewątpliwie Polska trzyma prym w tym kierunku.

W dniach od 21—26 września b. r. odbędzie się w Rzymie międzynarodowy kongres mieszkaniowy. Celem tego kongresu będzie poznanie ruchu budowlanego w poszczególnych krajach z uwzględnieniem ruchu tego w odniesieniu do małych mieszkań, poznanie i przedyskutowanie zarządzeń, zmierzających do usunięcia klęski mieszkaniowej i ustalenie, który materyał i sposób budowy winien jako najtańszy znaleźć ogólne zastosowanie. O ile więc zagranica, tak czynniki rządowe, jak i społeczeństwo samo, podejmuje skutecznie inicyatywę celem zaradzenia brakowi mieszkań i wzmożenia ruchu budowlanego, u nas panowała pod tym względem dotychczas prawie zupełna inercya. W odniesieniu do ruchu budowlanego prywatnego, jest to po części usprawiedliwione. Budowa bowiem nowych domów pociąga zbyt wielkie koszta, a kapitał włożony nie procentuje dostatecznie, z powodu ograniczenia dochodów, spowodowanego ustawą o ochronie lokatorów.

Właściciele domów nie mają odpowiednich funduszów nietylko jednak na budowę nowych, lecz na przeprowadzenie nawet koniecznego remontu starych domów. W rezultacie domy te systematycznie się walą, potęgując kryzys mieszkaniowy i wyrządzając miastu ogromne szkody. Suma tych szkód dla całego państwa wynosi dotychczas w przybliżeniu według obliczeń statystycznych około tysiąca miliardów mk.

Wobec trudnych warunków, które osobom prywatnym uniemożliwiają budowę czy nawet remont domów, warto rozważyć co dotychczas zdziałał rząd, aby zlikwidować kryzys mieszkaniowy i ożywić ruch budowlany. Do tej pory skonstatować trzeba, że odnośne czynniki rządowe wysilały całą swą energię w kwestyi mieszkaniowej jedynie w kierunku... eksmisyi lokatorów z domów, grożących zawaleniem się. Pomoc dla tych biednych bezdomnych była natomiast jedynie teoretyczna i pozostawiało się ich najczęściej wprost pod gołem niebem, na łasce losu.

O jakieś rozumnej natomiast akcyi i racyonalnej polityce mieszkaniowej nie było mowy. — W ostatnich dopiero czasach zauważyć można zwrot ku lepszemu. Rząd zupełnie słusznie wziął w swoje ręce inicyatywę budowy. Przystąpił więc przedewszystkiem do budowy własnych gmachów rządowych, mieszczących się dotychczas przeważnie w domach prywatnych. Przez to zwolnione wkrótce będą te lokale dotychczas zajęte na biura rządowe i oddane z powrotem do użytku publicznego. Przyczyni się to niewątpliwie do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego. Robotami temi kieruje Min. robót publ. budując nowe gmachy, lub remontując stare dla użytku poszczególnych ministerstw. Budowli tych wykończono już kilkanaście we wszystkich większych miastach, jak w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Prócz gmachów rządowych rząd wybudował domy dla urzędników, z których dwie kolonie na Żoliborzu i Mokotowie (38 budynków) dostarczą w tym roku 172 mieszkań 3 i 5 pokojowych, tak samo w Krakowie, Lublinie, Białymstoku i Tarnopolu. Prócz budowania rząd prowadzi też pewną akcyę w kierunku popierania inicyatywy prywatnej, przez udzielanie pożyczek budowlanych 3 do 5 procentowych. Te pożyczki umożliwiły dokończenie szeregu rozpoczętych przed wojną domów.

Jak widzimy więc, jest to pewien znaczny postęp w kierunku ożywienia ruchu budowlanego ze strony rządu i akcyę powyższą powinien rząd kontynuować w zwiększającym się stopniowo rozmiarze. Natomiast jest inna sprawa chwilowo bardziej może jeszcze nagląca, na którą rząd nie zwraca dostatecznej uwagi. Jest to sprawa nie- [illegible] ...du funduszu na krótkoterminowy kredyt na cele remontu dla właścicieli nieruchomości.

W związku z potęgującym się wciąż brakiem mieszkań a wypadkami eksmisyi lokatorów z zagrożonych domów, nie remontowanych od początku wojny, sprawa ta stanąć powinna na pierwszem miejscu.

—0—

Niesłychane represye bolszewickie przeciw poselstwu polskiemu

Od dwóch tygodni sowiecki rząd Ukrainy rozwinął **niesłychaną w stosunkach międzynarodowych akcyę przeciwko poselstwu polskiemu i Polakom, zamieszkałym na Ukrainie.** Rządowi ukraińskiemu widocznie potrzebne były do jakichś celów agitacyjnych dowody o kontrrewolucyjnej i szpiegowskiej działalności Polaków z poselstwa polskiego. Dla zdobycia tych dowodów rząd ukrainski nie zawahał się wszcząć akcyę, przeprowadzając rewizye i aresztowania. **Przeprowadzono rewizye u bardzo wielu Polaków w licznych miastach Ukrainy, a także i u współpracowników poselstwa polskiego, względnie jego delegatur na prowincyi.** Dokonano rewizyi i aresztowań całego szeregu obywateli polskich i ukraińskich, poszukując u nich specyalnych dowodów utrzymywania stosunków z Polakami, lub poselstwem polskiem, przyczem w wielu wypadkach nie krępowano się bynajmniej oświadczeniem, że rewizya i aresztowanie jest przeprowadzone za utrzymywanie stosunków z poselstwem polskiem.

Opierając się na faktach dokonanych rewizyi u współpracowników poselstwa i obywateli polskich, poselstwo złożyło w komisaryacie spraw zagranicznych notę protestującą przeciw bezuzasadnionym aresztowaniom Polaków i przeciw stwarzaniu wokół poselstwa atmosfery podejrzeń. W odpowiedzi na to wystosował rząd sowiecki notę utrzymaną w tonie wysoce nieprzyzwoitym. **Inwektywy przeciw rządowi i poselstwu polskiemu zarzucają kilku jego urzędnikom prowadzenie akcyi szpiegowskiej i kontrrewolucyjnej na Ukrainie.** Poselstwo protestuje kategorycznie przeciwko zarzutom, stawianym w wymienionej nocie sowieckiej urzędnikom.

Jak Paskopiasty wywożą wszystko do Czech

Premier Nowak w Spółce handlującej artykułami spożywczymi.

Codzień jadą transporty. — Dwie stacye odbiorcze. — Trzoda paskopiastów jeździ samochodami.— Spółka p. Nowaka z Paskopiastami.— Ogładzanie kraju

„Kuryer Informacyjny", wychodzący w Warszawie, zamieszcza artykuł p. A. Nowickiego, w którym autor podaje ciekawe informacye, **w jaki sposób spekulanci przewożą z Małopolski zachodniej do Czech całe transporty trzody chlewnej, omijając zakazy rządowe.**

„Odbywa się masowe wygładzanie Polski. Już **na drodze z Krakowa do Dziedzic napotyka się codziennie pociągi towarowe, naładowane trzodą chlewną.** W Dziedzicach te pociągi dla niepoznania są dzielone.

Jedne z nich kierowane są do Piotrowic, wielkiej stacyi granicznej czesko-polskiej.

Drugie dyryguje się z Dziedzic do Cieszyna. Tam znowu te transporty dzieli się na mniejsze partye, aby nie wzbudzić popłochu wśród ludności polskiej. Jedne transporty idą wprost koleją. Drugą część tych transportów zatrzymuje się przez parę dni w Cieszynie Polskim, poczem **wszystkimi mostami na rzece Olzie**, stanowiącej teraz granicę między Polską a Czechami, **przewozi się trzodę chlewną wozami i samochodami na stronę czeską.** W trzy minuty ten towar przepada bezpowrotnie dla Polski. **Tak samo wywozi się do Czech drób, jaja, cielęta, masło i mleko"...**

Autor, wskazując na ten fakt, pisze:

„Niestety, p. Nowak prawdopodobnie nie chce zdobyć się pod tym względem na decyzyę stanowczą. **W Krakowie**, gdzie pana Nowaka opinia publiczna zna lepiej, niż go mogła poznać do tej pory Warszawa. — **wiedzą powszechnie, że obecny prezes ministrów jest politycznie silnie związany z panem Witosem i jego ludźmi. Obydwaj, pan Witos i pan Nowak, należą do kierowników krakowskiego Towarzystwa rolniczego, które skupia w swych rękach ruch handlowy artykułami spożywczymi.** Oprócz tego pan **Nowak idzie zupełnie ściśle ręka w rękę z Piastowcami. Wszystkie głowy kupieckie — wyrażając się grzecznie, — tego stronnictwa mają teraz znowu złoty okres świetnych spekulacyi.** A te spekulacye rozgrywają się głównie w dziedzinie handlu wywozowego artykułów spożywczych **do Czech, których ciągle w górę idąca waluta teraz nęci bardziej chłopa i obywatela ziemskiego Małopolski zachodniej,** niż spadająca z dnia na dzień marka niemiecka. **Piastowcy ponownie rządzą Polską,** jak rządzili do końca września roku przeszłego. **Rządzą z korzyścią dla chłopa zachodniej Małopolski i spekulantów krakowskich, ale Polskę niewątpliwie pchają do katastrofy".**

Wywóz 20 tysięcy świń.

Rząd sam wywołuje drożyznę, pozwalając handlarzowi Stachowiakowi z Podgórza na wywóz 20 tysięcy świń z Polski.

(P.) Przed kilku dniami Rada ministrów zabroniła handlarzom wywieźć 5 tysięcy świń za granicę. Z chwilą ogłoszenia tego zakazu każdy z obywateli pragnął już uwierzyć, że teraz naprawdę rozpocznie się okres zaciętej walki z lichwą i niesumiennym handlem, że rząd nareszcie okaże swój wątpliwej wartości autorytet i zapoczątkuje energiczną akcyę, zdążającą do ulżenia zmaltretowanej drożyzną i ciężkiemi warunkami życia ludności.

Pomimo jednak głośnych zapowiedzi walki z paskarstwem, rząd znów patrzy przez palce na fakty, które z powodu katastrofalnej sytuacyi ekonomicznej, są poprostu zbrodniami popełnionemi na ledwo dyszącym organizmie społecznym.

Dlaczego zezwolono znów na wywóz nierogacizny, **dlaczego handlarz Stachowiak zamieszkały w Podgórzu,** szwagier dyrektora Banku krajowego p. Armułowicza **uzyskał w tych dniach w Warszawie pozwolenie na wywóz 20 tysięcy świń za granicę,** — a przedewszystkiem musimy się spytać, **jaką drogą zostało wydane to zezwolenie** i jakie tajne sprężyny i protekcye były pomocne przy tych szkodliwych machinacyach?

Stwierdzić musimy, że podobne postępowanie rządu i tolerowanie wypadków, które się już uznało za szkodliwe na posiedzeniu Rady ministrów, może wywołać u najszerszych mas zupełnie słuszne rozgoryczenie.

Zamknięcie szkół polskich w Rumunii

Z Czerniowiec (Rumunia) nadeszła wiadomość, **że istniejące w tym mieście gimnazyum polskie, ufundowane ze składek ludności polskiej** jeszcze za czasów państwa austryackiego **oraz dwie szkoły miejskie zostały zamknięte.**

Dowiadujemy się, że od cś e władze zażądały zbadania sprawy, ponieważ ze względów materyalnych szkoły polskie zwinięte być nie mogły.

Polskie marki przyjmowane są w Gdańsku.

Z Gdańska donoszą, że kupcy tamtejsi z powodu olbrzymiego spadku waluty niemieckiej powywieszali w sklepach swych napisy głoszące iż **kupujący płacić mogą polską walutą.**

Dotychczas marki polskiej w Gdańsku nie chciano przyjmować.

—oOo—

Poseł Stapiński wykluczony z lewicy Polsk. Str. Ludowego.

Dnia 27 sierpnia b. r. odbył się w Rzeszowie kongres lewicy P. S. L., pod przewodnictwem b. posła na Sejm galicyjski, Antoniego **Styły**, przy uczestnictwie posłów Dra **Putka, Seiby, Bochenka, Śliwińskiego** oraz prezesa P. S. L. „Wyzwolenie", byłego ministra **Thuguta**. Referaty polityczne wygłosili włościanin **Kaźmierczak** i sekretarz stronnictwa, **Sanojca**. Po dłuższej dyskusyi uchwalono:

1. **wykluczyć posła Stapińskiego ze stronnictwa z powodu planowanego dążenia tegoż w porozumieniu z Piastowcami do zniszczenia stronnictwa lewicy P. S. L.;**
2. **utworzyć blok wyborczy wspólnie z P. S. L. „Wyzwolenie";**
3. **wydawać pismo „Chłopski Sztandar", jako organ stronnictwa;**
4. wyrazić uznanie i cześć posłom, którzy pozostali wiernymi programowi lewicy P. S. L.

Następnie wybrano Radę naczelną stronnictwa i ukonstytuowano zarząd główny. Prezesem stronnictwa wybrany został poseł **Dr. Putek**, wiceprezesami włościanie Wojciech **Kurtyka** z Brzeskiego i Józef **Kaźmierczak** z Myślenickiego, sekretarzem redaktor Józef **Sanojca**.

Szpiedzy na rzecz Litwy kowieńskiej.

Władze polskie wykryły sieć szpiegowską na rzecz Litwy kowieńskiej.

Aresztowani zostali dwaj bracia, z których jeden w Wilnie, drugi zaś w Warszawie.

Podczas rewizyi, przeprowadzonej u nich, znaleziono liczne dowody uprawianego przez nich szpiegostwa.

W dniu onegdajszym posterunek policyjny w Cząstkowie, w okolicach Modlina, zauważył jakiegoś osobnika, kręcącego się, od którego zażądano legitymacyi. Miał przy sobie dokumenta na imię Wagnera i pochodzi z Królewca, z Niemiec. Podał się za technika i przybył tu rzekomo dla szukania pracy jako technik.

Podejrzanego osobnika osadzono w areszcie.

Likwidacya obozów internowanych.

SKARB PAŃSTWA ZYSKA NA TEM MILIONY.

Z chwilą przejęcia przez Min. spr. wewnętrznych obozów dla internowanych, b. członków rosyjskich i ukraińskich formacyj ochotniczych, jak to było do przewidzenia, stosunki, panujące w obozach, ulegają ciągłej **poprawie**. Wysiłki czynników miarodajnych obecnie są skierowane z jednej strony **ku polepszeniu bytu i dyscypliny w obozach**, z drugiej zaś — ku możliwie szybkiemu zlikwidowaniu obozów przedewszystkiem w drodze zwolnienia tych osób, które bez szkody dla interesów bezpieczeństwa publicznego, mogą być zwolnione.

Niedawno powróciła do Warszawy komisya międzyministeryalna, złożona z przedstawicieli Min. spr. wewn., sprawiedliwości i spraw wojskowych, która była wydelegowana do obozu w Strzałkowie.

Komisya ta rozpatrzyła około 500 spraw, przesłuchując każdego internowanego osobiście, i postanowiła zwolnić z obozu około 400 osób, na czem zyskał skarb państwa sumy milionowe.

Niestety, dalsza likwidacya obozów jest połączona z dużemi trudnościami zarówno natury politycznej, jak i gospodarczej, z czem muszą liczyć się poważnie władze, szczególnie organy bezpieczeństwa publicznego.

Rozwiązanie departamentu roln. dla spraw b. dzielnicy pruskiej.

Prace nad preliminarzem budżetowym we wszystkich ministeryach są w pełnym toku i uwydatniają gdzieniegdzie już teraz **te redukcye i zmiany**, jak w przyszłym roku w organizacyi naszych urzędów ze względu na konieczność uproszczenia i potanienia ich administracyi nastąpić będą musiały.

Jak się dowiadujemy, ofiarą tych prac budżetowych padnie **departament V-ty ministeryum rolnictwa**, stanowiący dotąd odzielną jednostkę organizacyjną spraw rolnych b. dzielnicy pruskiej. Z unifikacyą byłej dzielnicy pruskiej z całością Polski departament ten miał zastąpić dawny departament rolnictwa w ministeryum b. dzielnicy pruskiej. **Obecnie rozwiązuje się ten departament** i rozmieszcza jego agendy po różnych departamentach dla poszczególnych spraw rolnych w ministeryum rolnictwa.

—ooo—

Dąbal - honorowym krasnoarmieicem.

Dąbal staje się przedmiotem coraz liczniejszych zaszczytów ze strony komunistów rosyjskich. Ostatnio został on **„honorowym krasnoarmiejcem"**. „Zaszczytną tę godność nadał mu 8 batalion 1-szej dywizyi pogranicznej straży na Ukrainie.

Polak szampionem pływania.

W konkursie pływackim, który się odbywa obecnie w Brighton Beach, armię Stanów Zjednoczonych reprezentuje, Tomasz Kraszewski, z 19-go pułku piechoty, stacyonowanego w obozie Mead. Kraszewski jest jednym z najlepszych pływaków nietylko w armii, ale wogóle stoi w rzędzie czołowych zapaśników światowych.

Jako członek klubu Olympic w San Francisco, zdobył szampionat amerykański młodzieży przed paru laty.

W Brighton Beach, Kraszewski zmierzy się z największym pływakiem czasów dzisiejszych.

Sprawa zwolnień roczników 1898, 1899, 1900 i 1901.

Na bardzo liczne zapytania naszych czytelników w sprawie zwolnienia ze służby wojskowej roczników, zamieszczamy następujące urzędowe wyjaśnienie:

Przeprowadzenie zwolnienia **rocznika 1898** i starszych do rezerwy zarządzone zostało w terminie do dnia 15 marca rb. — zwolnienie do dotyczyło baonów celnych oraz podoficerów zawodowych.

Zwolnienie szereg. **rocznika 1899 do rezerwy** zarządzono w terminie do dnia 1 sierpnia rb., wyjątek stanowią **szeregowi, którzy nie przesłużyli ustawowego okresu dwuletniej, względnie jednorocznej służby w wojsku stałem.**

Zwolnienie **szereg. roczn. 1900** ma według dotychczasowych wydanych rozkazów, **nastąpić dnia 30 listopada rb.**

Zaliczenie służby, odbytej poprzednio, **szereg. roczn. 1901**, powołanym obecnie do służby w wojsku stałem unormowane zostało rozkazem Dep. XL. 3504/Pob. z dnia 10 marca rb., zwolnienie ich jednak do rezerwy **zarządzone zostanie osobnym rozkazem w kilku etapach**, zależnie od ilości miesięcy odbytej poprzednio służby. Niezależnie od powyższego popisowym **roczn. 1901** przysługiwało prawo do odroczeń w razie posiadania ustawowych podstaw.

Zbyszko Cyganiewicz w niewoli u meksykańskich bandytów.

Jak donoszą telegramy z Tampica, Władek Zbyszko Cyganiewicz, były szampion światowy ciężkiej wagi, pochwycony został przez bandytów w Meksyku, którzy uwięzili go w swych kryjówkach i żądają zań okupu w sumie 5000 dolarów w złocie.

Obrylantowana kochanka Weissa na wyścigach w Piotrkowie

Piękna Olga gra w totalizatora. — Aresztowanie kochanki Weissa. — Ukryte skarby pod nawozem.

Głośna afera miliardowej defraudacyi w Banku Handlowym w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi.

Oto kilka dni przed wyścigami w Piotrkowie przybyła na letnie wywczasy do majątku pani Olendra w Łazach około 20 letnia Olga Dymitrjewna z Warszawy, w charakterze „narzeczonej" Weissa, szwagra p. Olendra.

P. Olender przyjął w gościnę pannę Olgę **i aby jej sprawić rozrywkę, zabrał ją także na wyścigi do Piotrkowa. Było to w pierwszym dniu wyścigów. Olga Dymitrjewna z początku była w wybornym humorze.**

GRAŁA W TOTALIZATORA

rozmawiała wesoło ze znajomymi i **snuła plany na przyszłość najbliższą.** Nagle przed biegiem myśliwskim dziwnie posmutniała. Jak się później okazało, ktoś ze znajomych zaprezentował jej „Dziennik Narodowy", w którym była **wzmianka o aresztowaniu jej protektora i niby „narzeczonego" Weissa,** (który legalną żonę oddalił!) **w Krakowie**, w związku z wykryciem olbrzymiej miliardowej defraudacyi w warsz. Banku Handlowym dokonywanej od szeregu lat przez wyższego urzędnika tej instytucyi Rulskiego. Olga nalegała na szybki wyjazd z placu wyścigowego do Łaz. Temu jej życzeniu stało się zadość.

Dnia następnego pociągiem południowym **wyjechała do Warszawy.**

W dwie niespełna godziny po jej wyjeździe zjawił się w Łazach wywiadowca piotrkowski p. Jaroński z wywiadowcą w poszukiwaniu za Olgą. **Nie zastawszy jej**, wrócili do Piotrkowa, zawiadamiając policyę warszawską o wyjeździe kochanki Weissa w kierunku Warszawy.

TAM JĄ TEZ WIECZOREM ARESZTOWANO.

Przyznała się, że **otrzymała od Weissa liczne drogocenne** prezenty, które ukryła w majątku p. Olendra w Łazach. Ci sami wywiadowcy przybyli ponownie i **dokonali ścisłej** rewizyi, **bonak bez rezultatu.**

Wobec tego p. Olender udał się z jednym wywiadowców do Warszawy, aby **nakłonić Olgę do bliższego określenia, gdzie ukryła tę biżuteryę** itp.

Dymitrjewna na skutek nalegań p. Olendra podała, że

CZĘŚĆ PREZENTÓW ZAKOPANA JEST POD NAWOZEM W GĘSIARNI

a reszta ukryta na gumnie pod bolką.

Wywiadowcy, przybywszy po raz trzeci do Łaz, znaleźli we wskazanych miejscach **prawdziwe skarby.**

A więc były tam: **kilkadziesiąt złotych monet austr., ros., franc. 500 franków banknotami 1000 czes.,** damska złota torebka, trzy złote papierośnice damskie, para kolczyków z brylantami, duży pierścionek z trzema brylantami, drugi pierścionek złoty z dwiema perłami, złota bransoleta łańcuchowa, kilkanaście monet srebrnych, broszka, brylanty itd. Laicy oceniają te skarby **na kilkanaście milionów.** Ponadto Olga Dymitrjewna przywiozła z Warszawy **śliczne siodło** w zamiarze używania sportu konnej jazdy.

Weiss zeznał, że wszystkie te brylanty, biżuteryę itd. otrzymała Olga od niego **w prezencie**, kosztowności te zostały przez władze zatrzymane, zarówno jak i ich właścicielka, ta ostatnia w areszcie. Śledztwo w tej aferze zatacza coraz szersze rozmiary.

* * *

W kołach finansowych krąży wiadomość, że dalsze dochodzenie w sprawie afery Weiss Rulski doprowadziło **do ujawnienia nowych nadużyć i fałszerstw**, przez nich popełnionych. Wskutek tego ogólna **suma zdefraudowanej sumy ma być większa,** niż to dotychczas podawano.

Pozatem w kołach finansowych mówią, że **w kierownictwie Banku Handlowego mają zajść znaczne zmiany.**

* * *

Warszawa. (Tel. wł.) Tutejszy „Kuryer" otrzymał wiadomości z kół finansowych, że P. K. K. P. wskutek decyzyi ministerstwa skarbu miała **wstrzymać kredyt Bankowi Handlowemu.** Jako powód tej decyzyi wymieniają ostatnie malwersacye.

Ważny obowiązek doby dzisiejszej!

W 150-letnią rocznicę us anowienia Komisyi Edukacyi Narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego.

Za rok, bo 14 października 1923 obchodzić będziemy 150-letnią rocznicę wiekopomnej Komisyi Edukacyjnej i rocznicę zgonu wielkiego reformatora szkolnictwa ks. Stanisława Konarskiego. Dzień ten będzie uroczystem świętem Narodu i świętem szkoły polskiej, a naród cały w myśl odezwy Komitetu Obchodu tej rocznicy święcić ma to przekazane przez przodków dzieło oświaty obchodami, uroczystemi akademiami publikacyami, przedrukami prac Komisyi, nadto by utrwalić pamięć jej w umysłach dzisiejszego pokolenia powinno społeczeństwo polskie przystąpić do wzniesienia trwałej fundacyi naukowej, czy wychowawczej.

Z uroczystym obchodem tej rocznicy łączyć się będzie pewnego rodzaju zestawienie tego, co Sejm suwerenny, rząd i społeczeństwo dla podniesienia oświaty zrobiły. Sejm nasz, jak z ogłoszonego bilansu prac w tym względzie wynika, bardzo niewiele dla oświaty zrobił, zajmując się raczej sprawami personalnemi i uchwaleniem **tymczasowego ustroju władz szkolnych. Rząd,** wzgl. ministerstwo oświaty opracowało programy naukowe starając się usunąć ten chaos, jaki zapanował w szkolnictwie po złączeniu się trzech dzielnic z trzema różnymi programami naukowymi. Społeczeństwo nasze, które zwykło dawać inicyatywę w twórczych zamierzeniach władz szkolnych, nie zaznaczyło w tym czasokresie wydatniejszej akcyi. Piękny wyjątek stanowi utworzenie uniwersytetu w Lublinie, lecz dzieła tego dokonała jednostka, a nie ogół społeczeństwa. A przecież wszyscy powołani jesteśmy do wspólnej pracy zbiorowej i wspólnych ofiar, zdając sobie dobrze sprawę z ogromnej doniosłości oświaty szerokich mas, zwłaszcza w tych powojennych czasach, przepojonych materyalizmem i hedonizmem wszystkich warstw społecznych.

Więc też najwyższy czas, by przy tworzeniu się zrębu naszej Rzeczypospolitej zreorganizować i nasze szkolnictwo i oprzeć je na tradycyi naszych wielkich reformatorów z czasów przedrozbiorowych (Konarski, Czacki i i.), uwzględniając najnowsze zdobycze naukowe Zachodu. Wychowani w szkole zaborczej nie zdobyliśmy się dotąd za cztery lata na wzorowy zakład wychowawczy z internatami. Wydane programy ministeryalne nie wyszkolą same młodzieży, bo oświata bez wychowania nie da narodowi prawych i świadomych swoich praw i obowiązków przyszłych obywateli Państwa! Takimi zaś zakładami chlubi się Anglia, a wysoko stoją Szwajcarya, Francya, Dania i Szwecya.

Toteż w myśl odezwy Komitetu obchodu rocznicy Komisyi Edukacyjnej nie dość jest przypomnieć historyczny fakt tego dzieła, nie dość urządzić piękne obchody, odczyty, ale trzeba je godnie upamiętnić trwałym pomnikiem:

WZNIESIENIEM NOWOCZESNEJ INSTYTUCYI WYCHOWAWCZEJ.

Nie mamy dotąd w Polsce takiego nowoczesnego instytutu wychowawczego z całodziennym zajęciem wychowanków w uczelni i poza nią oddających się ćwiczeniom sportowym, opartym na zasadach żołniersko-harcerskich, tym ćwiczeniom, z których nie zdajemy sobie należycie sprawy, a stanowiących niesłychanie ważny problem w wychowaniu fizycznem młodzieży. Przykład Anglii i Ameryki, które tak wielką do nich przywiązują wagę, wskazuje nam dokładnie, że powinniśmy podjąć i jak najgoręcej popierać budzące się odruchowo u młodzieży zamiłowanie do sportów.

W odczuciu tego braku i w duchu idącej reformy naszego szkolnictwa rzucono myśl założenia takiego **pierwszego instytutu naukowego, z 3-ma zakładami średnimi,** systemem pawilonowym. Uwzględniając górską okolicę i zagrożoną połać Rzeczypospolitej wybrano pod ten Instytut ziemię dobromilską w Małopolsce. W tej sprawie wydaje odozwę do Narodu 3 Maja b. r. generał J. Haller, pod którego protektoratem pozostaje cała ta wielka akcya (osobno drukowaliśmy tę odezwę 24 sierpnia b. r.). Społeczeństwo polskie, rozumiejąc dobrze oświatę i wychowanie młodzieży, chętnie poprze tę akcyę i czynem dowiedzie, że wielkie dzieło Komisyi edukacyi narodowej znalazło wyraz zrozumienia ich haseł. Niech nikogo nie braknie w narodzie, ktoby najdrobniejszym nawet datkiem nie zasilił funduszu budowy, a wzniesiony Instytut Naukowy kosztem społeczeństwa, będzie godnem świadectwem dla całego narodu i pięknem uczczeniem tej rzadkiej rocznicy. Rok tylko przedziela nas od tego święta polskiej szkoły. Spieszmy więc z ofiarami na rzecz Instytutu, by na 14 października 1923 powstać mogły już internaty z wzorową uczelnią, gdyż koszta tej akcyi przekroczą pół miliarda. Pieniądze można przesyłać do P. K. O. na nr. kont. czek. 150600 dla Komitetu Budowy Instytutu w Dobromilu.

W Zakopanem, dnia 10 sierpnia 1922.

Jan Mazur.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych, zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: **„Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Illustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".**

Milionerka amer. żoną polskiego artysty



(z) Nielada karyerę zrobił za oceanem rodak nasz Stanisław Szukalski, artysta rzeźbiarz, który przed dziesięciu laty przebywał w Krakowie jako uczeń Akad. sztuk pięknych. Wielu Krakowian pamięta znaną sylwetkę młodocianego rzeźbiarza, charakterystyczną beretem a la Rafael i aksamitną bluzą, wyciętą — niczem u panny — w dekolt, nie zasłonięty nawet w zimie; całość tkwiła w butach z cholewami, co miało być zapewne wspomnieniem pierwotnego zawodu, gdyż Szukalski, syn kowala, sam był w młodości kowalem. Pojechawszy na drugą półkulę, zdobył sobie znaczny rozgłos oryginalnością rzeźb i własnej figury. Ta druga okoliczność spowodowała zapewne pannę Helenę Wallter do oddania mu swej ręki wraz z milionami dolarów. Jest to zdaje się pierwszy polski artysta-rzeźbiarz, który zdołał sobie wyrzeźbić tak tłusty los. Przytem, jak widać z ilustracyi panna stanowi wcale ponętny dodatek do milionów papy. Małżeństwo to budzi w Ameryce nielada sensacyę.

Masowe aresztowania inteligencyi.

Ryga (PAT). Donoszą z Moskwy o nowych masowych aresztowaniach wśród inteligencyi. **Uwięziono około 200 uczonych** i pisarzy oraz działaczy społecznych wszystkich pod zarzutem nieprzychylnego stosunku do rządu sowietów. Z pośrod aresztowanych wydalono z granic państwa Stratonowa, Brulinga, Fomina, Jasińskiego i innych.

W Ameryce co trzy kwadranse ginie człowiek.

Cywilizacya pociąga za sobą ofiary. Frazes ten nabiera wstrząsającej treści, gdy uprzytomnimy sobie naocznie ile wypadków powoduje naprzykład rozwój automobilizmu, tak nieocenione korzyści oddającego ludzkości.

Amerykańskie towarzystwo do walki z wypadkami samochodowymi ogłosiło niedawno z okazyi otwarcia wystawy propagandystycznej statystykę, która może zamrozić krew w żyłach.

Według niej **w ubiegłym roku liczba wypadków śmiertelnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 12.500,** czyli jak komunikuje biuro urzędu propagandy, **co 42 minuty ginie w Ameryce człowiek pod kołami automobilu** lub w innej katastrofie samochodowej.

W tym samym roku lżejsze lub cięższe obrażenia cielesne poniosło **800 000** ludzi, cyfra jeszcze więcej oszałamiająca. Procentowo ogólna liczba wypadków w r. 1921 podniosła się o 4%.

Przerażające te cyfry jak również niewiarygodną sumę wypadków, usprawiedliwić może tylko **wzrost automobilizmu w Stanach Zjednoczonych, gdzie na pięć osób przypada jeden samochód osobowy.**

Bandycki zamach przy pomocy gazu siarczanego.

Onegdaj w nocy o godz. 12 usiłowali nieznani bandyci włamać się do mieszkania Hipolita Wamtowicza w Chodorowie. By sobie „ułatwić" włamanie, bandyci w celu uśpienia sztucznego domowników lub ich uduszenia **wpuścili do mieszkania przez rozbicie butli gaz siarczany.** I byłby się ich piekielny pomysł udał, gdyby nie przypadek. Bo oto około godz. 1 wrócił do domu jeden z domowników Nikodem Wamtowicz i widząc co się dzieje wszczął alarm. Bandyci zbiegli. Domownicy nie odnieśli wskutek tego żadnych uszkodzeń.

Wielki pożar w Bistuszowej koło Tarnowa.

ZABUDOWANIA DWORU P. BOSSOWSKIEGO W PŁOMIENIACH. — BRAK PRZYRZĄDÓW POŻARNYCH. — SZKODA WYNOSI PRZESZŁO 45 MILIONÓW MAREK.

Tarnów, w sierpniu.

Onegdaj zniszczył rozszalały żywioł gumna p. Bossowskiego, właściciela dóbr w Bistuszowej (koło Tuchowa) pow. Tarnów. Zdarzenie miało następujący przebieg:

Przy jednym z napełnionych gumien zawrzała praca młockarni parowej. W dniu krytycznym zapomniano nałożyć na komin maszyny parowej siatkę wstrzymującą posiew iskier; na domiar złego opalono maszynę drzewem, gdyż brakło innego materyału. **Od iskier zajął się słomiany dach gumna** a wiatr południowy rozdął płomienie tak, że momentalnie **całe gumno stało się jedną płomienną pochodnią.**

Energiczna akcya ratownicza nie odniosła skutku wskutek braku przyrządów pożarnych. **Pożar przerzucał się z budynku na budynek i objął wkrótce dwa dalsze gumna** przepełnione zbożem. Tam, gdzie jeszcze przed dziesiątą godziną rano widniały zdala zarysy budynków, około godziny pierwszej zniknęły z powierzchni ziemi... Prócz tego ofiarą pożaru padły narzędzia rolnicze, jak młocarnia, kieraty i inne.

Wiatr południowy o tyle był pożyteczny, że **wybawił pałac i czwarte gumno od zagłady,** jakoteż wozownię i drobne zabudowania.

Szkodę wyrządzoną przez pożar obliczają na **45 miljonów marek.** Zabudowania były asekurowane.

Ratować bibliotekę Jagiellońską!

Plon wiekowych trudów zagrożony zagładą. — Ciasnota, deszcz i wilgoć szerzą zniszczenie. — Co słychać z budową nowego gmachu? — Karygodne niedbalstwo władz.

(k). Chluba naszego naukowego stanu posiadania owoc dorobku kulturalnego kilkunastu pokoleń — Biblioteka Jagiellońska. powoli lecz **progresywnie ulega zniszczeniu.**

Od pewnego czasu pojawiają się głosy, iż skutkiem nieodpowiedniego pomieszczenia w gmachu dawnego Collegium maius, bezcennym zbiorom, stanowiącym chlubę całej Polski, **grozi niechybna zagłada, o ile władze nie zdobędą się na szybki i stanowczy czyn.** Wieści te są niestety uzasadnione.

Jak mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, **stan znacznej części zbiorów jest rozpaczliwy.** Stary budynek. nieodnowiony, pozbawiony wszelkiej konserwacyi znajduje się w takim stanie, iż dalsze trzymanie zbiorów w tej walącej się ruderze musi się stać **dla nich już zabójcze.** W ubikacyach parterowych uderza przybysza **nieznośny zaduch wilgoci,** która tworzy na ścianach **istne mapy geograficzne pleśni..** Książki tą wilgocią **są tak przepojone,** iż wystarczy wziąć do rąk **pierwszą** lepszą z brzegu, by się przekonać **dotykiem,** iż jest mokra. **Cenne rękopisy** w oddziale manuskryptowym, stanowiące **najbardziej** wartościową część zbiorów, **butwieją i wprost kruszą się w dotknięciu.** Na trzecim piętrze, wskutek uszkodzenia w wielu miejscach krytego papą dachu, **deszcz swobodnie przecieka do wnętrza,** a spływając po suficie zmywa tynk i tą białą „tynkturą“ zalewa książki, a wreszcie spada na podłogę. rozbryzgując się naokół. Na gwałt usuwa się **książki z zagrożonych miejsc i przenosi gdzieindziej,** ale i tu po pewnym czasie następuje inwazya deszczowa. W ten sposób uległ np. zniszczeniu cenny komplet „Archiv für mikrosk. Anatomie“.

Zbiory w największej sali bibliotecznej t. zw. Obiedzińskiego, sięgającej na wysokość całego gmachu, doznały również wskutek **ściekającego** deszczu **bolesnych uszkodzeń. Uległ tu zniszczeniu rzadki globus z r. 1640,** jeden z najcenniejszych zabytków tego rodzaju. **Tak tu, jak i na trzecim piętrze** widać **szereg rozstawionych** na podłodze blaszanych naczyń, które mają zapobiegać zalewaniu podłogi przez **deszcz, ściekający z powały i zmywający** z niej tynk i farbę. Oczywiście są to środki prowizoryczne, odnoszące tylko częściowy skutek.

Do pogorszenia tego smutnego stanu przyczynia się **katastrofalny brak miejsca.** Wszystkie ubikacye są tak zapchane księgozbiorem. że niema gdzie pomieścić nowych nabytków. Gmach, oprócz powyżej opisanych defektów, **wykazuje w niektórych miejscach rysy i spękania, grożąc zawaleniem.**

Budowa nowego, obszernego i wygodnego pomieszczenia dla Biblioteki Jag. staje się w tych warunkach palącą koniecznością. Chodziły już wieści o wytyczeniu miejsca pod ów gmach i o mającej wkrótce nastąpić budowie. lecz jak dotychczas o realizacyi tego pięknego projektu nic nie słychać, a tymczasem stara buda przy ul. Św. Anny rażąca już z zewnątrz oczy przechodnia odrapanemi murami, niszczeje z dnia na dzień. niszczeją bezpowrotnie cenne zbiory i **marnuje się zdrowie pracowników** skazanych na przebywanie w wilgotnych. zatęchłych ubikacyach. wśród tysięcy butwiejących druków.

Koniecznością — powtarzamy — **koniecznością niecierpiącą najmniejszej zwłoki jest uratowanie tego skarbu kultury,** jakim dla każdego Polaka jest Biblioteka Jagiellońska. W żadnem innem społeczeństwie nie ścierpianoby czegoś podobnego. Tysiące cudzoziemców. zwiedzających bibliotekę, ze zdumieniem patrzą na ten stan ruiny i zniszczenia i wynoszą pochlebne wyobrażenie o dorobku umysłowym narodu. który wydał tak bogatą literaturę. litują się w duchu nad niedołęstwem i apatyą tegoż narodu. nie umiejącego tych skarbów zachować od zagłady.

Winę ponosi tu bezwzględnie i wyłącznie rząd. Zarząd Biblioteki robi co może, szturmuje min. rob. i op. w Warszawie podaniami i memoryałami. lecz bezskutecznie. Budżet Biblioteki **wynosi śmiesznie niską sumę 3 milionów mk**, inne biblioteki uniw. otrzymują po 10 mil.) Niema mowy o tem. by z tej minimalnej kwoty pokryć koszta konserwacyi gmachu. wobec sum, jakie pochłania zakupno książek. druki, opał i t. d.

Staraniem nowego ministra WR. i OP., który sam jako profesor Uniw. Jag. ocenia niewątpliwie doniosłość tej palącej kwestyi, powinno być **zwiększenie dotacyi na Bibliotekę Jagiellońską i bezzwłoczne ruszenie z miejsca sprawy budowy nowego gmachu** a konserwacyi dotychczasowego. Tego skandalu dłużej cierpieć nie można.

Lecz skandal ów ma jeszcze jedną stronę. a jest nią — sprawa **uposażeń pracowników biblioteki**. Kwestyę tę poruszymy w najbliższym numerze.

O człowieku, który wybrał karyerę kryminalisty.

Sądy angielskie skazały w ostatnich czasach za oszustwa i kradzieże na 7 lat więzienia publicystę i redaktora jednego z najbardziej popularnych dzienników angielskich, „John Bulla“, Horacyusza Bottomley.

150.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW W CIĄGU 10 MIESIĘCY

wyłudził sprytny oszust od naiwnych ludzi (jakże skromnie wygląda nasz domorosły Weiss!), w których obronie niejednokrotnie kruszył kopię na łamach swojego organu. Horacyusz Bottomley przedstawia niezwykle ciekawy typ dziennikarza i działacza. Czem w Niemczech jest Maksymilian Harden, tem w Anglii był Bottomley.

SŁAWĄ PRAWDZIWEGO TRYBUNA LUDOWEGO

cieszył się jako mówca. Nieugięty i w argumentach niewyczerpany, posiadając wyższe wykształcenie i wiadomości encyklopedyczne, nie znalazł przeciwnika. któryby był w stanie oprzeć się sile jego logiki w dyskusyi publicznej czy w polemice dziennikarskiej. Masy ludowe widziały w nim swego obrońcę i opiekuna. Wielcy przed nim drżeli — mali uwielbiali go.

JAKO PUBLICYSTA I DZIENNIKARZ POSIADAŁ WPROST FENOMENALNE ZDOLNOŚCI.

Pisał porywająco i wiedział, co pisać, aby masy porywać. W ciągu kilku krótkich lat przemienił „John Bulla“ w jedno z najpoczytniejszych pism.

Gdyby zdolności swoje chciał wykorzystać w sposób legalny i uczciwy, mógłby w ciągu krótkiego czasu dojść do znacznego majątku i najwyższego stanowiska w kraju.

ABY ZASPOKOIĆ JEDNAK WYMAGANIA SYBARYTY.

którym był w najwyższym stopniu, uciekał się do metod zwykłego rzezimieszka. Wedle dowodów sądowych dopuszczał się najbardziej ordynarnych kawałów, wykorzystując swoją popularność i okradając te właśnie ofiary z pośród społeczeństwa. w obronie których publicznie kruszył kopię na mityngach i w piśmiennych artykułach.

DLACZEGO WYBRAŁ KARYERĘ KRYMINALISTY,

człowiek, który miał przed sobą otwarte wszystkie drogi. prowadzące do sławy i majątku, pozostaje narazie tajemnicą. Może tajemnicę tę chociaż w części rozświetli sam Horacyusz Bottomley. rozmyślając w murach więziennych nad swą fenomenalną karyerą i zagadkowem postępowaniem. które go za kraty zaprowadziło.

Reklama dźwignią handlu!

UWAGI!

POD ADRESEM KURATORYUM SZKOLNEGO.

Jak wiele innych nieszczęśliwych kobiet. — tak i mnie dotknął los srogo, — śmierć bowiem zabrała mi męża, dyrektora szkoły wydziałowej — dnia 2 lutego b. r. Od tego czasu zaś, — mimo osobistych interwencyi i osób trzecich, nie otrzymałam pensyi wdowiej — i co gorsza, nie mogę się w żaden sposób dowiedzieć, kto ostatecznie powinien tak załatwić tę sprawę, aby mi już raz wreszcie wypłacono to, co mi się jako wdowie po urzędniku państwowym, który przeszło 40 lat pracował dla ojczyzny, — słusznie należy. Nowy Sącz odsyła mnie do Lwowa, — Lwów do Krakowa. — Kraków do dyrekcyi skarbowej w Nowym Sączu, — ta zaś załamuje ręce i nie wie nawet. jaką radę na to dać i tak dalej i t. d.

Czy wreszcie odpowiednie czynniki zaopiekują się tymi najbiedniejszymi obywatelami. jakimi są wdowy, pensyoniści i sieroty? Bo siedm dni można żołądek paskiem ściskać, ale 7 miesięcy lub więcej — to za długo!

Wdowa.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 29. sierpnia 1922.

Nowoczesny Robinson Crusoe.

(Do ilustracyi tytułowej).

Znaną już jest naszym czytelnikom historya o bezludnej wysepce Sperck koło wybrzeża Bretonii, na której pojawili się obecnie jacyś tajemniczy goście. Kiedy wreszcie rybacy bretońscy chcieli zbadać tajemnicę i przybyli na łodziach do wyspy, gdy tylko pierwszy z rybaków postawił nogę na skalistem wybrzeżu, z poza skał wysunął się jakiś człowiek w stroju amerykańskiego cowboja i rozkazał pod grozą rewolweru oddalić się rybakom. Tajemnica wyspy pozostała w dalszym ciągu niezbadaną. Jak się zdaje jednak wyspę „okupowało“ jakieś przedsiębiorstwo kinematograficzne, które robi na niej zdjęcia do filmu „Robinson Crusoe“.

Nasza rycina przedstawia u góry ogólny widok skalistej wysepki Sperck. Przejeżdżający łodzią rybacy zauważyli właśnie na wzgórzu ozbity namiot i kręcących się obok ludzi. U dołu widzimy moment, kiedy amerykański cowboj wzbrania rybakom dostępu na wyspę. Obok zaś chwilę zdejmowania filmu, mianowicie scenę, kiedy Robinson Crusoe wychodzi na polowanie.

O zaopatrzenie miasta Krakowa w mąkę.

Na zaproszenie i pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego i przy współudziale właściwych referentów województwa odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli kooperatyw urzędniczych i robotniczych z właścicielami młynów z Krakowa i prowincyi. Na konferencyi omówiono przyczyny drożyzny, ostatniego braku mąki w Krakowie i środki zaradcze na przyszłość. Właściciele młynów zdeklarowali się sprzedawać mąkę przedewszystkiem krakowskim organizacyom spożywczym.

Minister sprawiedliwości zagraża niezawisłości sędziowskiej!

Dowiadujemy się z jak najbardziej wiarygodnego źródła, że minister sprawiedliwości p. Makowski w czasie pobytu swego w Krakowie **usiłował wywrzeć nacisk na sąd karny** domagając się zwolnienia aresztowanego pod zarzutem zbrodni pobicia i gwałtu publicznego Bednarczyka, który został aresztowany za znany napad na zgromadzeniu Zw. Lud. Narod. w Krakowie. Ten niesłychany nacisk ministra sprawiedliwości zagrażający niezawisłości sędziowskiej, wywarł w szerokich kołach prawniczych jak najgorsze wrażenie; podnieść jednak należy męskie stanowisko sądu krakowskiego ,który nie uląkł się tego i stojąc ściśle na zasadzie praworządności odmówił żądaniu ministra Makowskiego.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 6 popoł. Porządek dzienny: Wybór członków komisyi wyborczych. wybór członków do dyrekcyi wzajemnych ubezpieczeń, regulacya ulic itd.

NA LICZNE ZAPYTANIA w sprawie bezpłatnego ubezpieczenia naszych Prenumeratorów donosimy: 1) Ubezpieczyć bezpłatnie **może się każdy prenumerator**, który wpłacił prenumeratę przynajmniej 1-miesieczną w naszej Administracyi, lub przesłał prenumeratę przekazem albo czekiem na konto P. K. O. Nr. **140.011; 2) Prenumeratę rozpoczynać** można **od każdego dnia w miesiącu**. Warunkiem ubezpieczenia jest **nadesłanie** nam wypełnionego i podpisanego **kwestyonaryusza**, który co kilka dni zamieszczamy w „Gońcu"; 4) O przyjęciu ubezpieczenia **zawiadamia** Prenumeratora **wprost** od siebie **Bank „Vesta"**; 5) Najtaniej wypada przesyłka pieniędzy za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczedn. **Czyste czeki nabywać** można po 3 mk. w każdym Urzedzie pocztowym.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU WYBORCZEGO ZW. LUD. NAR. NA OKREG 42 KRAKÓW-POWIAT, Podgórze, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów — odbędzie sie dzisiaj tj. we wtorek 29 bm. o godzinie 11 przedpoł. w lokalu Sekretaryatu Związku Lud. Narod. przy ul. Kopernika 8.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU WYBORCZEGO ZW. LUD. NAR. NA OKRĘG MIASTO-KRAKÓW (okręg Nr. 41) odbędzie się dzisiaj tj. we wtorek 29 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Sekretaryatu Związku Lud. Narod. przy ul. Kopernika 8.

ODJAZD MINISTRÓW. W niedzielę wieczorem odjechali do Warszawy minister sprawiedliwości Makowski i kierownik ministerstwa robót publicznych Rybczyński. Celem pożegnania ministrów, na dworzec kolei przybyli: wojewoda dr Gałecki, prezes Sądu apelacyjnego Wolter, dyrektor okręgu robót publicznych Dudek, prezes Sądu karnego Turowicz, starszy prokurator Czyszczan, dyrektor okręgu regulacyi rzek żaglowych Poźniak, starosta krakowski dr Bal, podpułkownik Jakesch, szef prezydyalny Sądu apelacyjnego Krzyżanowski i w. in.

SZEF SZTABU ESTOŃSKIEGO W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa szef sztabu estońskiego generał Lill, celem dokonania dekoracyi generała Szeptyckiego odznaczonego orderem estońskim. Na dworcu kolejowym, gdzie ustawiona była kompania honorowa z muzyką, oczekiwał gościa estońskiego imieniem wojewody krakowskiego starosta dr Bal, imieniem miasta wiceprezydent dr Wielgus, im. wojskowości generał Tinz, pułk. Prohaska, podpułk. Jakesch, major dr Piotrowski, rotm. dr Cieszyński. Generał Lill przybył w towarzystwie attaché wojskowego poselstwa estońskiego w Warszawie podpułkownika sztabu generała Junkura i oficera łącznikowego sztabu gen. por. Lemeńskiego.

WOJEWODA GAŁECKI I WITOS. W dniu wczorajszym odbywały sie w gmachu województwa kilkugodzinne konferencye między wojewodą drem Gałeckim i posłem Witosem, przyczem jeczał nieustannie telefon miedzywiastowy łączący województwo z mężami zaufania p. Witosa. Możeby pan Witos użył zamiast gmachu wojewódzkiego na cele wyborcze lokalu „Piasta?"

DAR DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Konsul polski w Buenos Aires p. Włodek ofiarował za pośrednictwem wojewody dra Gałeckiego pumę patagońską i dwa wężc „missiones" z północnej Argentyny dla zbiorów zoologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRADZIEŻ BILETÓW Z KASY KOLEJOWEJ NA DWORCU. W ubiegły piątek dn. 25 bm. podczas sprzedaży biletów, skradła pewna kobieta z jednej z kas dworca krakowskiego 50 sztuk biletów. Na drugi dzień przyszła ta sama kobieta do innej kasy i zażadała zwrotu pieniędzy za dwa bilety. Kasyer zoryentował się, że bilety są niestemplowane i oddał złodziejkę w ręce policyi. Zastanawiające tylko jest, w jaki sposób zdołała dotrzeć złodziejka do szafki z biletami.

O BUDOWĘ PIERWSZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W DOBROMILU. Akcya w sprawie budowy Pierwszego Instytutu Naukowego w Polsce na ziemi dobromilskiej coraz więcej znajduje zrozumienia u społeczeństwa, czego dowodem jest zainteresowanie sie Instytutem całej Polski z wyjatkiem wielkiego przemysłu i bankowych sfer. Również podobna akcya we Lwowie, Warszawie i ostatnio w Zakopanem wykaznie jasno, jak bardzo potrzebne są takie nowoczesne zakłady wychowawcze z internatami, w których młodzież przy zastosowaniu najnowszych metod nauczania znajdzie nie tylko wiedzę i przygotowanie praktyczne do wytwórczej pracy w uprzemysłowieniu kraju, lecz także zdrowie i hart, czego nam tak bardzo potrzeba u progu powstawania zrębu państwowego. Wychowanie zaś fizyczne i moralne, oparte na zasadach żołniersko-harcerskich, pod okiem najlepszych pedagogów i lekarza Zakładu, zwłaszcza że wychowankowie obcować będą z wychowawcami w wykonywaniu codziennego programu zajęć nie tylko w szkole, laboratoryach, czytelniach, lecz i zabawach i grach na świeżem powietrzu, w teatrze szkolnym, wycieczkach itp. wykuje w wychowankach granitowy kościec zdrowego i świadomego swoich praw i obowiązków obywatela państwa. Pierwszy Instytut Naukowy w Dobromilu ma służyć całej Polsce, zwłaszcza młodzieży wielkich miast i ośrodków fabrycznych. Górskie położenie i łagodny klimat Dobromila, szczególniej nadaje się na tego rodzaju Instytut z trzema zakładami średniemi. Redakcya „Gońca" otworzywszy liste składek no rzecz tego Instytutu żywi nadzieję, iż PT. Czytelnicy chętnie poprą to wielkie dzieło, które stanie godnie w odrodzonej ojczyźnie obok naszego drogiego Wawelu i innych pomników naszej kultury. 4800

Okradzenie sortowni listów ameryk. na dworcu krakowskim

Złodzieje dostali się przez wyłom zrobiony w suficie. — Adresaci poniosą kilkadziesiąt milionów straty.

(P.) Że dolary są zakazanym owocem, którego w dzisiejszych czasach prawie wszyscy pożądają, świadczą ciągłe kradzieże listów pieniężnych z Ameryki. Żadne trudności nie odstraszają złodziei od chęci zdobycia tych pieniędzy, które pozwalają na piękne i słodkie życie.

Wczoraj rano zostało całe miasto zelektryzowane wieścią o **śmiałej kradzieży listów amerykańskich na dworcu krakowskim.**

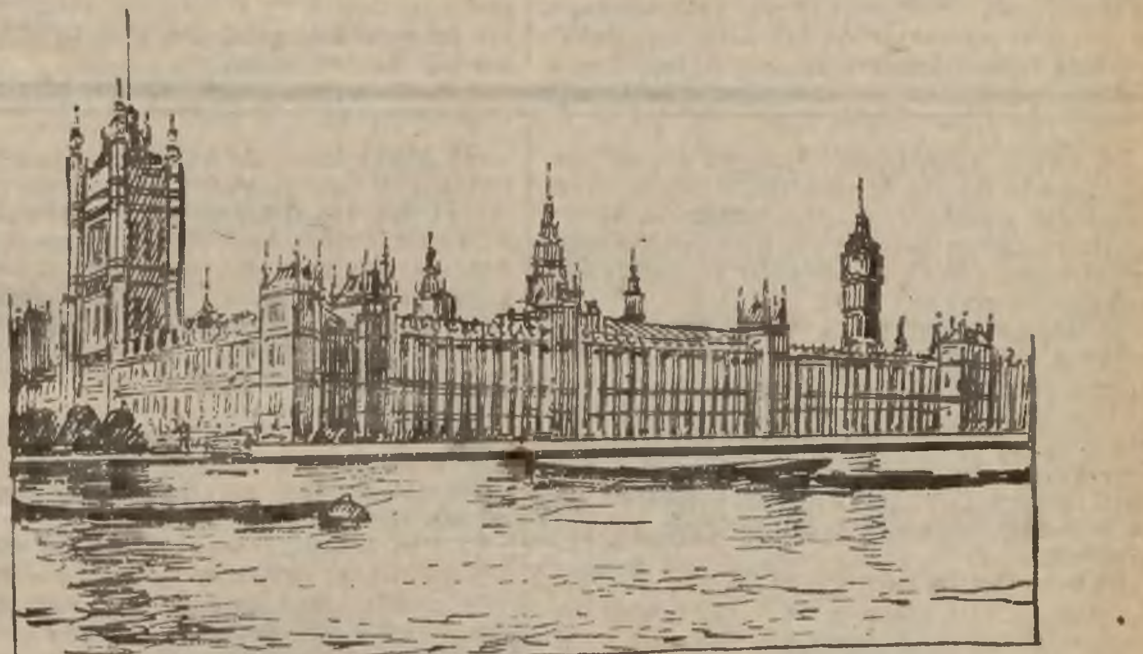
Kradzieży dopuścili się w nocy z 27 na 28 bm. nieznani sprawcy, którzy **przez zrobiony wyłom w suficie dostali się do sortowni** i z sześciu worków z listami pieniężnymi powyciągali listy na strych, gdzie porozrywali koperty i **powyjmowali dolary**, zostawiając same tylko listy. **Szkoda wynosi kilkadziesiat milionów marek.**

Ponieważ złodzieje zostawili listy, poczta nie będzie wypłacać odszkodowania i musi być brany pod uwagę wypadek „vis major". **Winę wypadku ponoszą jednak bezwątpienia władze, które mimo kilkakrotnych włamań do źle urządzonej sortowni nie poczyniły starań, zmierzających do uniemożliwienia podobnych** włamań. Winni tego lekceważenia powinni też być pociągnięci niezwłocznie do surowej odpowiedzialności.

Za sprawcami wdrożono energiczne śledztwo.

Dyrekcya **poczt wyznaczyła 250 tys. marek nagrody za wykrycie sprawców kradzieży**, względnie naprowadzenie na ich ślady.

Z nad szarej Tamizy.



Rycina powyższa przedstawia gmach parlamentu angielskiego w Londynie nad wodami Tamizy. W parlamencie tym — władztwie Lloyd George'a — padła niedawno z ust angielskiego posła interpelacya w sprawie Małopolski Wschodniej i wyborów w tej części Reczypospolitej.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR „BAGATELA":

Wtorek: Powtórzenie poniedziałkowej **premiery**. **„Cafe Łokszen"**, z udziałem Gierasińskiego, Lawińskiego i Windheima, pierwszy występ L. Rogińskiej i L. Sempolińskiego.

Z POLSKI.

O TERMIN SESYI WRZEŚNIOWEJ. Wczoraj wieczorem odbyło sie posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. Komitet zajmie sie między innemi projektem marszałka Trampczyńskiego co do terminu sesyi wrześniowej Sejmu.

DODATEK ZA WYSŁUGĘ LAT. Wczorajszy „Przeglad Wieczorny" przynosi obliczenie, wiele wyniesie dodatek za wysługę lat dla urzedników. Cyfrowo dodatek ten będzie się przedstawiać następująco: osoby pobierające dotychczasowy dodatek za 10-letnią służbę w wysokości 500 marek, otrzymywać będą obecnie 5500 marek, a zatem podwyżka tego dodatku nie o wiele polepszy dole urzędniczą, zwłaszcza, że obowiązywać ona będzie doniero od 1 października.

FRANCUSKA MISYA EKONOMICZNA W POLSCE. Wczoraj rano przybyła do Warszawy francuska ekonomiczna misya, na czele której stoi Tirman, honorowy dyrektor w ministerstwie handlu, prezes licznych komisyi, którego ostatnio Poincare powołał na członka komisyi oszczędnościowej. Misya uda się również do Lwowa na Targi Wschodnie.

ZAPROSZENIE POLSKI NA KONGRES MIĘDZYNARODOWY. W czasie od 28 maja do 2 czerwca 1923 r. ma odbyć się w Rzymie międzynarodowy kongres, poświęcony zagadnieniom medycyny i farmacyi wojskowej. Rząd polski otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w powyższym kongresie.

DRZEWA KWITNĄ PO RAZ DRUGI. Obfite ostatnie opady po długiej suszy stały się przyczyną rzadkiego zjawiska powtórnego kwitnięcia drzew na Pomorzu. Tem bardziej to zwraca uwagę, że drzewa kwitną i jednocześnie mają na sobie piękny owoc.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

OLBRZYMI POŻAR W BUKARESZCIE. Spłonęły tu wielkie warsztaty kolejowe i składy materyałów. Pożar trwał całą dobę i pociągnął za sobą olbrzymie straty. Spłonęło kilkadziesiat wagonów osobowych i **przeszło 500 wagonów** rozmaitych materyałów. Walka z ogniem była nadzwyczaj utrudniona wskutek braku wody. Przeszło 40 **strażaków** i kolejarzy odniosło **ciężkie uszkodzenia** przy walce z ogniem. Męty społeczne korzystając z zamieszania, dopuściły się masowych grabieży i gwałtów w obrębie pożaru i na stacyi kolejowej. **Straty obliczają na 150 milionów lei.**

Aresztowanie międzynarodowego oszusta i hochstaplera.

Złote życie przy boku kochanki. — Przedstawiciel rządu holenderskiego złodziejem.

(P.) W tych dniach aresztowała w Wiedniu policya nadzwyczaj sprytnego oszusta, nazwiskiem v. Lier, który podawał się w wiedeńskich kołach finansowych i lekarskich za przedstawiciela rządu holenderskiego. Oszust ten mieszkał w pierwszorzędnych hotelach wraz ze swoją kochanką, prowadząc hulaszcze, niczem nie zakłócone życie.

Jedynem źródłem dochodów tego typowego hochstaplera był szantaż i wyrafinowane oszustwo. Występował on w sferach lekarskich, jako doktór medycyny i powołując się na list uwierzytelniający, którego jednak nigdy nikomu nie pokazywał, werbował lekarzy do Indyi holenderskich i wyłudzał przy tej sposobności od łatwowiernych wielkie sumy pieniężne, tytułem zaprotegowania i poręczenia. Jednak ostatnie oszustwo, zaaranżowane z mistrzowskim rozmachem jest faktycznie perłą w koronie szacherek tego spryciarza.

Tworzył się w Wiedniu bank, któremu trzeba było kilkaset milionów kapitału zakładowego, w tym celu pertraktowała dyrekcya tego banku z rozmaitymi finansistami. Gdy o tem dowiedział się v. Lier, zgłosił się do dyrektorów i oświadczył, że może w imieniu holenderskiego towarzystwa akcyjnego kupić akcyj banku za kilkanaście tysięcy guldenów holenderskich. Aby umówić się co do ostatecznych warunków kupna, v. Lier wyjechał w towarzystwie delegatów tworzącego się banku do Amsterdamu. Tutaj oszust miał czelność przedstawić delegatom, fikcyjnych przedstawicieli holenderskiego towarzystwa, z którymi odbyto konferencyę i ustalono na niej, że akcye banku zostaną, aż do czasu wysłania pieniędzy do Wiednia w rękach v. Liera, a z chwilą wysłania telegraficznego zawiadomienia o wpłacie guldenów na konto tworzącego się banku, wolno będzie te akcye spieniężyć w wskazanym banku.

Oszuści wysłali zawiadomienie o wpłacie pieniędzy do Wiednia, nie mając zupełnie zamiaru kiedykolwiek wyrównać ową sumę i na podstawie deklaracyi spieniężyli akcye zarabiając na tem około 500 milionów koron austr. Jednak niedługo cieszył się v. Lier zdobytemi milionami, bo w trakcie sutej libacyi w hotelu „Continental" zaaresztowano go.

(z) **TAKŻE URZĘDNIK.** Komisya dyscyplinarna, badająca sprawność urzędników miasta Pragi, zarządziła wydalenie pewnego urzędnika, który od trzech lat nie załatwił ani jednego „kawałka" urzędowego. Ten chyba nie mógł się skarżyć na przeciążenie pracą!

(z) **ANGLICY NIE DAJĄ ZA WYGRANĄ.** Ekspedycya, która pod wodzą gen. Bruce nie zdołała doprowadzić do końca wyprawy na Mont Everest, wróciła do Kalkuty. Dowódca jednak wyraża przekonanie, że cel swój osiągnie przy następnej wyprawie, która wyruszy w bardziej sprzyjających warunkach i zużytkuje doświadczenia dotychczasowe. Wyprawa ta odbędzie się na przyszły rok.

(z) **POKWITOWANIE ZA BATY.** W czasie wojny siedmioletniej zdarzyło się, że pewien proboszcz katolicki w Nadrenii zdradzał zbyt jawnie niechęć ku prusakom, piorunując przeciw nim z ambony. Gdy wojska pruskie zajęły ową miejscowość, komendant, idąc za popędem odwiecznej pruskiej brutalności, ukarał dosadnie opornego proboszcza w ten sposób, że kazał mu wyliczyć 50 kijów. Ukarany musiał nadto własnoręcznie napisać pokwitowanie, w którem stwierdza, iż „...za swe głupie i lekkomyślne gadanie przeciw chwalebnemu oddziałowi p. kapitana Bülowa, gwoli pokuty i poprawy 50 — wyraźnie pięćdziesiąt kijów na tylną część cielesną leżąc na snopku słomy i trzymany przez dwoje ludzi sumiennie wyliczone otrzymał z podziękowaniem, co stwierdza własnoręcznym podpisem."

Pisma niemieckie powtarzają z lubością niby „dobry żart" ten dokument z przed blisko dwustu lat, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, że dają sami świadectwo znanej i uznanej prawdzie o pruskiem barbarzyństwie, które wojnie z bezbronnymi.

KOGUT LECZONY NA RAKA. Lekarz nowojorski, dr John Ranken jest wielkim miłośnikiem hodowli drobiu. Wystawiony przez niego niedawno na wystawie drobiu w Nowym Jorku wspaniały kogut rasy Banram otrzymał pierwszą nagrodę. Trzeba jednak nieszczęścia, że wystraszony podczas wystawy, uderzył skrzydłem o druty klatki i zranił się boleśnie. Rana zgoiła się, ale na jej miejscu utworzyła się narośl, w której dr Ranken rozpoznał twór rakowaty. Obawiając się więc stracić kosztownego, pięknego ptaka powierzył nowojorskiemu Instytutowi badań nad rakiem. Tam poddano koguta kuracyi za pomocą promieni Röntgena i wkrótce potem uleczony kogut mógł wrócić do swego właściciela. Jest to bez wątpienia pierwsza tego rodzaju kuracya.

TELEFON W KOŚCIELE. W Ameryce, w kraju niebywałych inowacyi, zaprowadzono ostatnio oryginalną nowość w kościołach. Mianowicie polecono rezerwować miejsca położone najbliżej ołtarza dla osób o przytępionym słuchu. — Miejsca te połączone są telefonem z ołtarzem, skąd głos powiększony specyalnym aparatem dochodzi do słuchających jako wyraźniejszy od rzeczywistego. W ten sposób przygłusi mogą z powodzeniem słuchać nabożeństwa, jak również kazań.

DZIENNIKI MURZYŃSKIE. Według amerykańskich danych statystycznych, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wydawanych jest obecnie przez murzynów nie mniej jak **113 dzienników i 14 tygodników.** Pism tych nietylko wydawcami, lecz i redaktorami oraz współpracownikami są wyłącznie przedstawiciele rasy czarnej. Śród pism tych 23 poświęconych jest sprawom religijnym, reszta zaś zajmuje się sprawami świeckiemi. Sześćdziesiąt trzy posiadają własne drukarnie.

PARALIŻ POSTĘPOWY ULECZALNY. Przeprowadzone w ostatnich czasach badania nad rozmiękczeniem mózgu, tą straszną chorobą, jakiej zwykle ulegają syfilitycy, wykazały, że możliwe będzie jej leczenie. Stwierdzono mianowicie, iż bakcyl malaryi zachowuje się wrogo wobec prątków syfilitycznych. Paralitycy, leczeni przy pomocy szczepienia malaryi, w wielu wypadkach wykazali znaczne polepszenie i mogli wrócić do pracy. Dodać należy, że zaszczepioną malaryę leczono chininą. Jest to w każdym razie początek dalszych, intenzywnych badań w kierunku zupełnej uleczalności tej strasznej choroby, jaką jest paraliż i rozmiękczenie mózgu.

(z) **PRZEDHISTORYCZNE OWADY W LODZIE.** W parku Yellowstone w Ameryce znajduje się t. zw. „lodowiec szarańczy", gdyż przez jego przeźroczystą powłokę widziano już przed kilkudziesięciu laty niezliczoną ilość zamrożonych owadów, które uważano za szarańczę. Obecnie specyalna wyprawa naukowa stwierdziła, że chodzi tu nie o szarańczę, lecz o całkiem nieznany gatunek owadów, które prawdopodobnie w czasach przedhistorycznych zostały zamrożone w lodowcu, dzięki czemu zakonserwowały się doskonale. Jest to jedyny wypadek — poza znalezieniem mastodonta w Syberyi północnej — że twory z tych czasów przechowały się w zupełności do dnia dzisiejszego.

ZE SPORTU.

KOLARSTWO.

Wyścig górski na przestrzeni Kraków—Zakopane.

Dnia 27 bm. w niedzielę odbył się powyższy wyścig (dług. szosy 105 km.) Startowało 11 cyklistów i 4 motorzystów, do mety przybyło 7 cyklistów i wszyscy motorzyści. 1. **Höchsman** (Krak. K. C. i M.) 4:06; 2. Stieglitz (Cr.) 5:05. Motory: 1. **Rudawski** (Crac.) 1:45; 2. Czajkowski 2:13.

Z poza Krakowa brało udział tylko 3 kolarzy z Częstochowy.

PIŁKA NOŻNA.

Lwów, 27 sierpnia.

O mistrzowstwo Polski Południowej — Pogoń— Cracovia 3:2 (1:1).

Zawody powyższe były największą atrakcyą sportową Lwowa i ściągnęły niezliczoną ilość publiczności na boisko Pogoni.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Pogoń:** Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Sznajder, Wójcicki, Gulicz, Juras, Batsch, Kuchar, Garbień, Słonecki.

Cracovia: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Mielech, Zimowski, Reyman, Chruściński, Sperling.

Gra stała na niskim poziomie sportowym już to z powodu boiska, już też z powodu zwyczajnego systemu gry w tych zawodach, gdzie chodzi o ilość bramek. Pogoń grała z większą ambicyą, lepsza w polu i pod bramką.

Przez powyższy wynik staje się prawie pewnem, iż mistrzowstwo Polski połudn. zdobędzie drużyna Pogoni.

WARSZAWA. Jutrzenka—W. K. S. 3:0 (1:0). W. K. S. wystąpił w zupełnie odmłodzonym składzie i graż z b. wielką ambicyą. Jutrzenka z kilkoma rezerwowymi. Do pauzy lekka przewaga Jutrzenki przemieniła się po przerwie w bezwzględną.

POZNAŃ. Warta—Ł. K. S. (Łódź) 3:1 o mistrz. Polski półn.

KATOWICE. W. K. S. (Lublin)—Ruch (Wielkie Hajduki) 3:1 o mistrzowstwo Polski połudn.

STANISŁAWÓW. 48 pp.—Rewera 3:1.

MATCH FOOTBALLOWY POLSKA—RUMUNIA budzi ogólną sensacyę w Rumunii. Zawody odbędą się 3 września w Czerniowcach w **obecności rumuńskiego następcy tronu.** Rumuńska reprezentacya składać się będzie z graczy siedmiogrodzkich, którzy wystąpili w podobnym składzie w jakim pobili niedawno reprezentacyę Jugosławii.

LISTY Z KRAJU.

Z Zakopanego.

Zakopane, w sierpniu.

Dnia 24 b. m. odbyło się w sali Sokoła o godz. 8 wieczorem **wiec w sprawie zbiórki złota i srebra** na rzecz Skarbu Narodowego. Przewodniczącym wiecu obrano prof. tamt. państw. gimn. **Stopowego Wilh.**, który po zagajeniu udzielił głosu delegatce Min. skarbu p. **Demelówne**j ze Lwowa, znanej zaszczytnie działaczce szczególnie w wschodniej Małopolsce i inicyatorce gromadzenia złota i srebra na Skarb Narodowy. — Delegatka wygłosiła 1 i pół godzinny referat, zachęcając w gorących słowach do ofiarności i poparia swoje wywody dokładnemi datami statystycznemi z dotychczasowego stanu zbiórki w Małopolsce i w całej Polsce (n. p. Izba skarbowa we Lwowie zebrała przeszło 1500 kg. złota od handlarzy spirytusem).

Zgromadzenie zakończyło się bez dyskusyi uchwałą zbiórki złota i srebra na terenie Zakopanego szczególnie w czasie sezonu, a na wniosek **p. Kozłowskiego,** naczelnika gminy, wybrano komitet z dyrektorów szkół miejscowych i banków celem natychmiastowego zorganizowania dalszej akcyi.

W ubiegłą niedzielę odbyło się **otwarcie i poświęcenie łazienek** w Zakopanem, zbudowanych

Rzeźnik, który nie znosi widoku krwi.

TAJEMNICZE ZWŁOKI W SEKWANIE. — SZEŚĆ RAN KOŁO SERCA. — WYJAŚNIONA ZAGADKA. — WOLAŁ SIĘ UTOPIĆ, GDYŻ NIE POTRAFIŁ PATRZEĆ NA WŁASNĄ KREW.

(z) Przed tygodniem znaleziono w Sekwanie zwłoki mężczyzny, które policyi paryskiej dały **dużo do myślenia.** Nieboszczyk padł widocznie **ofiarą zbrodni,** dokonanej w niezwykle **tajemniczy sposób,** gdyż w okolicy serca widniało **sześć szczególnych ran, a raczej nacięć,** które jako powierzchowne, nie mogły spowodować śmierci; upatrywano w nich raczej **znak jakiegoś ścisłego związku,** który w ten sposób nacechował swoją ofiarę.

Na ten temat zaczęły krążyć różne fantastyczne pogłoski, którym jednak położyło kres rozpoznanie zwłok w Mordze. Okazało się, że chodzi tu o samobójstwo. Denat zwał się **Millebrand i był rzeźnikiem.** W liście pozostawionym rodzinie, oświadcza, że ginie, gdyż **żona go porzuciła. Chciał sobie zadać śmierć sztyletem i sześciokrotnie próbował pchnąć się w serce,** lecz ręka go zawiodła, **nie może bowiem znieść widoku płynącej krwi, wobec tego postanowił się utopić.**

kosztem około 40,000.000 mk. Poświęcenie łazienek poprzedziło uroczyste posiedzenie Rady gminnej, gdzie nadano **drowi Emilowi Godlewskiemu**, prof. Uniw. Jag., dyplomu honorowego członka gminy Zakopane za zasługi i za bardzo wydatną pomoc szczególnie finansową podczas budowy łazienek i szpitala. Z gości obecni byli na uroczystości reprezentanci Min. robót publ. i zdrowia i miejscowych władz. Z powiatu i województwa nikt się nie zjawił. Budynek łazienkowy przedstawia się okazale i ma wewnętrzne urządzenie wprost z komfortem, na I piętrze znajdują się wanny kl. I, które rzeczywiście cieszą się największą frekwencyą, na dole zaś wanny i łaźnia mają charakter ludowy, jednakże niestety stoją jeszcze pustką. Należy i nad tem pracować, by ludzi u nas przyzwyczaić do kąpania się.

Z Chrzanowa

Chrzanów, w sierpniu.

DZIWNE PRAKTYKI NA KOLEI. Zbliża się zima, a z nią troska o węgiel. Okoliczne kopalnie, po opanowaniu chronicznego ruchu strajkowego, pracując intenzywnie, posiadają do dyspozycyi zapasy, które mogłyby pokryć zapotrzebowanie — **gdyby nie brak wagonów kolejowych.** Brak — jak się okazuje, — tylko dla kopalń, gdyż prywatne spółki spekulacyjne zupełnie na niedostateczność wagonów się nie uskarżają.

Przed kilku tygodniami zjechała do Chrzanowa spółka spekulantów węglowych z Sosnowca, celem wywozu z okolicznych kopalń węgla i magazynowania go do czasu, gdy cena tego węgla, z powodu wielkiego zapotrzebowania w zimie, odpowiednio się wzmoże. Nie mogąc nabyć węgla w kopalniach, które — przyznać trzeba — spekulantom na rękę iść nie chcą. — wykupują za pośrednictwem swoich chrzanowskich naganiaczy od robotników w Jaworznie, węglowe karty deputatowe. Na podstawie tych asygnat ,otrzymują w kopalniach węgiel, który ładują na własne furmanki, odwożą dwie mile do przystanku kolejowego Kąty ad Chrzanów i tu dopiero ładują na wagony, które im na każde żądanie i w każdej ilości zarząd kolejowy w Chrzanowie dostarcza.

Należy zapytać wspomniany zarząd kolejowy czem powoduje się, wydając spółce spekulacyjnej wagony, które w interesie społeczeństwa powinny być oddane do dyspozycyi kopalniom. Apelujemy do Dyrekcyi kolejowej w Krakowie, aby w sprawę tę wglądnęła, wagony poleciła skierować do kopalń i tem samem uwolniła społeczeństwo od wyzysku spekulujących tu spółki.

GORLIWI NAŚLADOWCY. Za przykładem krakowskich mistrzów masarskiej kondycyi idą i tutejsi masarze. Od pewnego czasu zniknęły z półek i haków tutejszych masarni, wszelakie wyroby, w zakres ich kunsztu wchodzące, mimo, że świnie, jak dawniej, tak i obecnie, padają pod zabójczym sztychem. O ile z panią masarką żyje się w bardzo dobrej komitywie, to udzielić raczy kawałek wołowymi płuckami napełnionej kiełbasy lub salcesonu, lecz o szynce, a co gorzej o smalcu, ani wspominaj jeżeli nie chcesz zasłużyć na srogi gniew dobrodziejki czy dobrodzieja kiełbasianego.

Tu maleńki apel do p. starosty des Loges'a. — Wprawdzie rozradowały się serca i dusze nasze, gdy ku zbudowaniu wszelakiego rękodzieła wiódłeś, panie starosto, na balach, przy muzyki dźwiękach, rycerskiego poloneza z nadobną polską matroną, p. masarką Siarową, nie mniej jednak uciesznej i miłe stworzysz nam chwile, gdy nakażesz tej „damie", aby nam choć po kilka deka sprzedawać zechciała słoniny.

POCIESZAJĄCY OBJAW. Za przykładem młodzieży szkolnej, uprawiającej tu z zamiłowaniem sport piłki nożnej, poszła tutejsza młodzież rzemieślnicza. Z warsztatów rzemieślniczych wprost od pracy spieszą czeladnicy i uczniowie codziennie na miejskie błonia, gdzie znajduje się boisko sportowe. Tu do zmroku rozlega się gwar, kipi młode życie, a silnymi mięśniami bita piłka, fruwa ogromnymi łukami, wśród zieleni i blasków słońca. , **Rafa.**

Na falach miłości i zbrodni

ARESZTOWANIE KOCHANKI OKRUTNEGO MORDERCY. — NIESŁYCHANY CYNIZM MORDERCY. — BIEDNE DZIECI.

Warszawa (tel. wł.). W Pułtusku aresztowano i przywieziono do Warszawy **Maryę Tarczynównę, kochankę mordercy Niemczaka**, który poćwiartował swoją żonę. — o czem już przedwczoraj donosiliśmy. — Tarczynównę aresztowano na podstawie listów, które wysyłała ona do Niemczaka — W jednym z listów cyniczna kochanka tak pisała: „Janeczku, **kiedy z nią zrobisz rezultat, ponieważ jest ci niewygodna**". W innych listach prosi go o kupienie płaszcza, bucików i t. p.

Przedwstępne śledztwo wykazało jednak, że **Tarczynówna nie ponosi winy w tej sprawie**. Niemczak po zamordowaniu żony wysłał do niej trzy listy, w których biadał na swój los i dowodził, że żona wyjechała w niewiadomym kierunku oraz zwracał się do Tarczynównej jako **do „jedynej osłody swego życia"** aby otoczyła opieką jego dzieci i przyjechała do niego.

Osierocone dzieci: 2 letniego Henia i 5-letnią Janinkę zabrał wczoraj brat zamordowanej, Wojciech Mieczkowski. O zaopiekowanie się sierotami ubiega się cała rodzina, gdyż dzieci są ładne, czyste, porządnie choć skromnie ubrane i dobrze odżywiane. Widać więc we wszystkiem **pieczołowitość i troskliwość matki**, która wśród sąsiadów tego domu i całej rodziny cieszyła się jak najlepszą opinią.

Z Kołomyi.

Kołomyja, w sierpniu.

PRZYGOTOWANIA PRZEDWYBORCZE. Naczelnym komisarzem przy spisywaniu wyborców został p. Majranowski, dyrektor szkoły powszechnej, który już swego czasu godność tę piastował. Z zadania swego wywiązał się bardzo sumiennie. Jest nadzieja, że i teraz nie da powodu do niezadowolenia i nie dopuści do głosowania nieboszczyków. Należy jednak pamiętać, że wyborcami mogą być jedynie obywatele państwa polskiego. Pomiędzy mieszkańcami miasta Kołomyji znajdują się także i osobniki, którzy przy spisie ludności w rubryce obywatelstwo pisali „bywszoje austrijskoje"; na nich też trzeba i teraz baczną zwracać uwagę zwłaszcza, że już rozpoczął się spis wyborców.

KASA CHORYCH. Oddawna już istnieje w Kołomyji tak potrzebna instytucya, jak Kasa chorych, budzi ona jednak wśród szerszego koła obywateli niechęć. I mimowoli nasuwa się pytanie co jest powodem tego. Aby zrozumieć, trzeba wiedzieć, że tutejsza Kasa chorych wywiesiła oficyalnie czerwony sztandar. Kto nie jest socyalistą nie może otrzymać w Kasie chorych żadnej posady. Prezesem Kasy chorych jest socyalista p. Święcicki. Zdaje się, że Kasa chorych mieszcząc w sobie członków różnych przekonań, powinna stać na gruncie bezpartyjnym, a jako taka mogłaby oddać daleko większe usługi nietylko jednej partyi, ale także i całemu społeczeństwu.

Niech zarząd Kasy chorych weźmie to pod rozwagę i usunie wszelkie sztandary: czerwony, różowy czy biały, a tem samem przyczyni się do rozwoju oddanej mu dla dobra całego pracującego narodu Kasy chorych.

Z Sanoka.

Sanok, w sierpniu.

Z SANOKA. Otrzymujemy następujące pismo: Nieprawdą jest jakobym był aresztowany za jakieś grube oszustwa których nie popełniłem, natomiast prawdą jest, że byłem aresztowany za niejawienie się na trzykrotne zawezwanie mnie powoływane do Sądu do przesłuchania, na wnie-

---

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 26

—o—

W ten sposób dawano zadośćuczynienie ludowi! Tak, taką uciechę sprawiano tym ustawodawcom, tym adwokatom, tym niezadowolonym dziennikarzom, tym drapieżnikom Rewolucyi, których oko nienawidzi wszelkiego blasku, podobnie jak oko pokrewnych im ptaków nocnych nie znosi światła!

Całem szczęściem tych, którzy nie umieją budować, jest — burzyć!

— Powierzono mi nadzór nad ekshumacyą; w ten sposób mogłem uratować wiele cennych zabytków. Przyjąłem więc ten urząd.

W niedzielę, 12 października, gdy zaczął się proces królowej, — kazałem otworzyć kryptę Burbonów od strony podziemnych kaplic i zacząłem robotę od wydobycia trumny Henryka IV, który mając lat 57, został skrytobójczo zamordowany 14 maja 1610 r.

Jego posąg na Pont-Neuf, to arcydzieło Jana z Boulogne i jego uczniów stopiono, by zeń wybić monety sousowe.

— Ciało Henryka IV. nad podziw doskonale się zakonserwowało; rysy twarzy, zupełnie wyraźne, były te same, które zachowały się w sercach ludu i w obrazie Rubensa. Gdy go ujrzano wydobytego z grobu i otulonego w płótno również doskonale zakonserwowane, zapanowało tak wielkie wzruszenie, iż mało brakowało, a sklepienia kościoła usłyszałyby ów tak popularny we Francyi okrzyk: „Niech żyje Henryk IV!"

Zauważywszy te oznaki czci, rzec mogę — miłości, — kazałem ciało postawić prosto oparte o filar chóru, tak, aby każdy mógł je widzieć.

Był ubrany jak za życia w kaftan czarny aksamitny z obszyciami i białemi mankietami, hiszpańskie spodnie również z czarnego aksamitu, czarne jedwabne pończochy i aksamitne trzewiki.

Jego piękne, kręcone włosy tworzyły i teraz glorye dookoła głowy, a wspaniała siwa broda spływała na piersi.

Wówczas poczęła się procesya bez końca, jak do grobu świętego. Kobiety przychodziły, by dotknąć rąk dobrego króla, drugie całowały rąbek jego płaszcza, inne znów sadzały swe dzieci na jego kolanach i szeptały po cichu:

— Ach, gdyby on żył, wówczas biedny lud nie byłby tak nieszczęśliwy.

Powinne były dodać: — „I tak dziki", gdyż dzikczenie ludu jest jego nieszczęściem.

Ta procesya trwała trzy dni: w sobotę 12-go, niedzielę 13-go i poniedziałek 14go października.

W poniedziałek popołudniu, gdy robotnicy zjedli obiad, odkopywanie rozpoczęło się na nowo.

Pierwsze ciało, które po Henryku IV. wydobyto na światło dzienne, — to były zwłoki jego syna, Ludwika XIII. Był dobrze zachowany, gdyż choć rysy zatarły się nieco, można go było rozpoznać po wąsach.

Następnie ukazał się Ludwik XIV, łatwy do poznania po wybitnych rysach, które czyniły jego oblicze pierwowzorem typu burbońskiego; był jednak zczerniały, jak atrament.

Nastąpiły po kolei szczątki Maryi de Medici, drugiej żony Henryka IV, Anny Austryaczki, żony Ludwika XIII, Maryi Teresy, infantki hiszpańskiej i żony Ludwika XIV. wreszcie Wielkiego Delfina.

Wszystkie te zwłoki — z wyjątkiem Delfina — były zupełnie zepsute. We wtorek 15-go prowadzono ekshumacyę w dalszym ciągu.

Ciało Henryka IV. stało wciąż oparte o filar, jako bezwładny świadek tego wielkiego znieważenia grobów swych poprzedników i następców.

We środę 16, w tej samej chwili, gdy na placu Rewolucyi konała pod nożem gilotyny Marya Antonina, tj. o jedenastej przedpołudniem, wydobyto z krypty Burbonów trumnę Ludwika XV.

Stosownie do oddawna we Francyi przyjętego ceremoniału leżał on tuż przy wejściu do krypty, czekając tu na swego następcę, który nie miał nadejść. Wzięto trumnę, wyniesiono i otworzono ją na cmentarzu nad brzegiem wspólnego dołu.

Zrazu, gdy ciało, starannie owinięte w płótna i powijaki, wydobyto z ołowianej trumny, wydawało się całe i dobrze zachowane; lecz gdy je oswobodzono z powijaków, ukazało się w stanie najstraszniejszej zgnilizny i poczęło szerzyć tak zabójczą woń, że wszyscy uciekli, — i musiano spalić parę funtów prochu, by oczyścić powietrze.

Czemprędzej wrzucono w dół szczątki bohatera Jeleniego Parku, kochanka pani Chateauroux, pani Pompadour i pani Dubarry. Złożywszy te wstrętne resztki na warstwie świeżego wapna, pokryto je również niegaszonem wapnem.

Właśnie na ostatku spalając kadzidła i rzucając wapno w dół, usłyszałem nagle wielką wrzawę w kościele; udałem się szybko na miejsce i ujrzałem jednego z robotników, wyrywającego się z rąk kolegów, podczas gdy kobiety groziły mu pięściami.

Nędznik ów opuścił robotę, by iść popatrzeć się na inne, smutniejsze jeszcze widowisko: stracenie

Zbrodnicze spekulacye czarnej giełdy.

Skarb państwa ponosi olbrzymie straty.

Gospodarka naszych władz administracyjnych opieszała i nieudolna powoduje ciągłe wyzyskiwanie państwa przez **czarną gieldę**, która nie omieszka przy każdej sposobności narazić państwo na nieocenione straty.

Jako przykład takich operacyi czarno-giełdziarskich posłużyć może senzacyjna rozprawa, jaka odbyła się onegdaj w Suwałkach.

Oskarżeni byli technik urzedu pocztowo-telegraficznego **Wojtkiewicz** i miejscowy potentat finansowy, **Naum Wileński**, obaj dwudziesto kilkuletni młodzieńcy.

Wojtkiewicz systematycznie łączył się telefonicznie z Białymstokiem i z pewnego kantoru bankierskiego **otrzymywał kursa walut zagranicznych i złota na giełdzie warszawskiej. Wiadomości te komunikował czarnej giełdzie.**

Oddział suwalski P. K. K. P. otrzymywał wiadomości z giełdy warszawskiej wprawdzie co**dziennie, ale z opóźnieniem tak znacznem, że z nich tego dnia korzystać już nie mógł.** Depesze o kursach Kasa otrzymywała z Warszawy jako depesze urzędowe, a te, jak to jest w użyciu, ekspedyowane są dopiero po depeszach terminowych. Stąd zwłoka. Wileński był oskarżony o współdziałanie z Wojtkiewiczem i systematyczne otrzymywanie tych wiadomości.

Rezultat był ten, że **w wypadku zniżki walut czarna giełda sprzedawała je Kasie Pożyczkowej po kursach dnia poprzedniego, gdyż nowe kursy były jeszcze nieznane.**

Wojtkiewicza skazano na sześć lat ciężkiego więzienia wobec uznania okoliczności łagodzących. Wileński został uniewinniony.

Jak Kasa Krajowa zamierza na przyszłość bronić się przed podobnymi wypadkami, które zapewne są na porządku dziennym nietylko w Suwałkach?!

---

sione fałszywe przeciwko mnie oskarżenia przez moich krewnych. Nieprawdą jest jakobym wykonał grube oszustwa na moich krewnych, natomiast prawdą jest, że nie chcąc im budować budynku oddałem im pieniądze w kwocie 2 miliony, a kwotę półtora miliona, która miałem im oddać 1 sierpnia, a za któremi to pieniądzmi wyjechałem, krewni zaś moi narobili krzyku, że uciekłem, a płacąc ajentowi policyjnemu p. Wanatowiczowi kwotę 20 dolarów, ten ostatni chcąc za zapłatę ta uczynić zadość moim krewnym, sprowadził mnie do Przemyśla, gdzie natychmiast po spisaniu protokołu zostałem uwolniony. Więc w świetle prawdy były to takie oszustwa, za które moi krewni mogli dochodzić swoich pretensyj na drodze wniesionej skargi, a ostatecznie zaintabulowania się na moim majątku, lecz krewni moi chcąc się w ten sposób mścić na mnie, zrobili kłamliwe i oszczercze doniesienie. Prawdą jest również, że starostę sanockiego spoliczkowałem, za obelgę deputacyi która wraz ze mną była u starosty, i czyn ten nie uszedł mi bezkarnie, gdyż otrzymałem za to 3 tygodnie aresztu, lecz ludność całego powiatu interweniowała u Naczelnika Państwa i kara ta została zniesioną. Nie prawdą jest jakobym obecnie agitował znowu na szeroką skalę wśród obałamuconego ludu polskiego i ruskiego, lecz prawda jest, że dotąd żadnej agitacyi nie uprawiałem a prowadzić zamierzam li tylko dla tego, by wrogom moim dali odpowiedź moi wyborcy, że ich nie bałamucę, lecz zdrową szerzę świadomość.

Stanisław Boczarski.

Wielki przemysł... żebracki.

RENTOWNE PRZEDSIĘBIORSTWO. — WYNAJEM KALEK. — JESTEŚMY JESZCZE ZACOFAŃCAMI.

Gigantyczne pomysły w dziedzinie wielkie go przemysłu są z reguły własnością Amerykanów. Toteż nic dziwnego, że właśnie w Nowym Jorku pewien zacny obywatel nazwiskiem Stephan, wpadł na **myśl eksploatacyi na wialką skalę i nowoczesnej industryalizacyi przemysłu żebrackiego.** Jako przedsiębiorca **wynajął on pewną ilość kalek** po cenie trzech dolarów tygodniowo. Owoc ich „pracy", użebrane pieniądze, zabierał sam. To przynosiło mu przeciętnie **800 dolarów tygodniowo.** Przedsiębiorstwo rozszerzało się, gdy nagle nowoczesny organizator wpadł w potrzask policyi, która aresztowała go.

Być może, że przyczynił się do tego któryś z wyzyskiwanych pracowników, obliczających, iż na własną rękę uprawiany przemysł żebracki dałby mu większe znacznie dochody. A że dziś we wszelkich sferach szerzą się bolszewickie prądy i niewdzięczność dla chlebodawców jest notoryczną rzeczą — biedny Stephan **padł ofiarą własnej filantropii.** Szkoda, bo zostawszy w krótkim czasie miliarderem, byłby niezawodnie podniósł fach żebracki do należnego mu znaczenia i jako przedstawiciel wielkiego przemysłu mógłby zyskać mandat do senatu lub kongresu i mieć „swoich ludzi" na synekurach miejskich i ministeryalnych.

Pokazuje się, że w porównaniu z Ameryką **jesteśmy krajem zacofańców.** Warszawie np. wystarcza w olbrzymiej ilości uprawiane chałupnictwo i drobny przemysł żebracki. Conajwyżej jakaś organizacya zawodowa z własną kasą na cele propagandy — ale to średniowieczyzna. **Bale i uczty żebrackie znane już były na Zachodzie w XIII wieku.** I pomyśleć, że są ludzie, którzy narzekają na „nadmierny rozwój żebractwa" w naszej stolicy! Znać, że się na fachu nie znają i nie mają pojęcia o nowoczesnem tempie wielkiego przemysłu.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Poszukuję większego mieszkania

w pobliżu Śródmieścia jako lokal dla pracy społecznej. Czynsz płacę według umowy.

4799 Dyrektor Y. M. C. A.
WILIAM ROSE.

KINO WANDA

Od wtorku 29-go sierpnia do niedzieli 3-go września br.

„BURZE ŻYCIA"

Wzruszający dramat życiowy w 5-ciu aktach. — W głównej roli GUNNAR TOLNAES

KRAKÓW — ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5 — KRAKÓW.

Maryi Antoniny; upojony krzykiem własnym i tłumów, oraz widokiem przelanej krwi, — powrócił do Saint-Denis, przystąpił do Henryka IV, wciąż opartego o filar i otoczonego tłumem ciekawych, rzec można — nabożnych, i rzekł doń:

— Jakiem prawem tu stoisz, podczas gdy na placu Rewolucyi królom ucinają głowy?

Równocześnie lewą ręką chwycił królewskiego nieboszczyka za brodę, wyrwał ją, zaś prawicą wymierzył mu policzek.

Trup padł na ziemię z suchym chrzęstem, niby przewrócony worek, pełen kości.

Zrobił się ogromny tumult. Znieważenie każdego innego władcy ścierpianoby, lecz obelga wyrządzona Henrykowi IV, temu ludowemu królowi, była zniewagą dla ludu.

To też ów bezecny robotnik był w niebezpieczeństwie, dopóki nie nadbiegłem z pomocą.

Spostrzegłszy, że tylko ja mogę go obronić, udał się pod mą opiekę.

Jednakże wyrwawszy go z rąk rozwścieklonego tłumu, dałem mu uczuć ohydę czynu, którego się dopuścił.

— Moje dzieci! — rzekłem do robotników, — zostawcie tego nędznika. Ten, którego on znieważył, potrafi tam w górze u Boga wyjednać nań zasłużoną karę!

I odebrawszy mu brodę, wyrwaną nieboszczykowi, którą ciągle trzymał w ręku, wypędziłem go z kościoła, zapowiedziawszy, by się nie ważył pojawić wśród zatrudnionych u mnie robotników.

Krzyki i złorzeczenia kolegów ścigały go aż na ulicę.

Obawiając się nowych zniewag dla Henryka IV, kazałem go zanieść do wspólnego dołu, lecz i tu okazano mu wszelką możliwą cześć. Nie wrzucono go, jak innych, do dołu, lecz spuszczono i łagodnie złożono na dnie jamy w samym kącie, poczem zamiast wapnem pokryto zwłoki warstwą ziemi.

Po ukończeniu pracy robotnicy odeszli, pozostał tylko jeden strażnik. Był to dzielny człowiek, którego nająłem do czuwania w nocy, w obawie, by nie włamano się do kościoła, celem popełnienia nowych profanacyj lub kradzieży. Strażnik ten spał za dnia, czuwał zaś od siódmej wieczór do siódmej rano.

Noc przepędzał naprzemian stojąc, przechadzając się dla rozgrzania członków, lub siedząc przy ogniu, rozniecenym koło bramy.

Wewnątrz kościoła wszystko przedstawiało obraz śmierci, a obraz ten straszniej jeszcze wyglądał skutkiem panującego tu spustoszenia. Groby były otwarte, wieka ich stały oparte o ściany; porozbijane posągi leżały w nieładzie na posadzce kościelnej; tu i ówdzie widać było puste trumny. Wszystko to dawało umysłowi ludzkiemu impuls do rozmyślań, jeśli to był umysł podniosły, a do obawy, jeśli był słaby.

Na szczęście strażnik nie był umysłem, lecz organiczną materyą. Spoglądał na te wszystkie szczątki tak samo obojętnie, jakby patrzył na wyrąbany las lub zadeptane pole, — i zajmował się tylko liczeniem godzin, wydzwanianych jednostajnym głosem kościelnego zegara, jedynej rzeczy pełnej życia, jaka jeszcze pozostała w spustoszonym kościele.

W chwili, gdy wybiła północ i ostatnie uderzenie zegara przebrzmiało w ciemnej nawie kościelnej, usłyszał jakiś przeraźliwy krzyk, dochodzący od strony cmentarza. Było to wołanie o pomoc, żałosne skargi i bolesne jęki. W pierwszej chwili zdumienia uzbroił się łopatą i postąpił ku bramie, wychodzącej na cmentarz. Brama ta stała otworem i można było wyraźnie odróżnić, że tajemnicze głosy pochodziły z dołu królów. Strażnik bał się iść dalej; zamknął bramę, pobiegł prędko do mego mieszkania i zbudził mnie.

Początkowo nie chciałem wierzyć, aby hałas wydobywał się z grobu królów; lecz, ponieważ mieszkałem tuż naprzeciw cmentarza, więc strażnik otworzył okno i rzeczywiście — wpośród nocnej ciszy, zmąconej jedynie powiewem jesiennego wiatru, usłyszałem przeciągłe jęki, nie mające zaiste nic wspólnego z wiatrem.

Wstałem i udałem się ze strażnikiem do kościoła. Wszedłszy doń i otworzywszy przedsionek, usłyszeliśmy skargi i jęki o wiele wyraźniej. Tem łatwiej można było poznać, z której strony dochodziły, gdyż strażnik w pośpiechu bramę zamknął źle i ta otworzyła się znów. Jęki istotnie rozlegały się na cmentarzu.

Zapaliliśmy dwie pochodnie i szliśmy ku bramie; jednakże tutaj silny przeciąg zagasił nam je, co powtórzyło się trzy razy. Widząc, że tego miejsca z płonącem światłem przejść niepodobna i że na cmentarzu powtórzyłaby się taż sama historya, kazałem zapalić latarnię. Pochodnie zgasły znowu, lecz latarnia świeciła się. Przebyliśmy przeciąg i na cmentarzu zapaliliśmy znowu pochodnie, których już wiatr nie zagasił.

W miarę naszego zbliżania się, żałosne jęki rozbrzmiewały coraz ciszej, a gdy stanęliśmy nad brzegiem dołu, zamilkły.

Podniósłszy pochodnie, by rozjaśnić dno jamy, ujrzeliśmy wśród kości zaścielających dół, na warstwie wapna i ziemi poruszający się jakiś nieforemny cień. Cień ten miał kształty ludzkie.

— Kto tam? co tam robicie? — zapytałem owo postać.

— Ach! — jęknął człowiek, — ja jestem ten nędzny robotnik, który wymierzył policzek Henrykowi IV!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Moda na tegoroczny sezon jesienny dla pań.



Kostyum spacerowy wysoko zapięty. Kostyum spacerowy z wyłożonym kołnierzem.

Kiedy przeminą piękne dni lata, a chłodna jesień zacznie dokuczać, wówczas największą troską każdej kobiety jest nowy kostyum jesienny, który mógłby ewentualnie służyć także na czas zimowy. Ostatnim wyrazem mody na obecny sezon jesienny jest pół-przylegający żakiet (zobacz ilustracyę). wolny na plecach, zapięty na jeden tylko guzik, często na wzór smokinga. Długi, nisko spadający rewers męski podkreśla sylwetkę, która ma być wyrazem mody.

Żakiet musi mieć zawsze kieszenie i kołnierz, który można nosić otwarty lub zamknięty. Kołnierz bardzo często jest obszyty futerkiem. Dłuższe żakiety mają kołnierze długie, w rodzaju szala, z przodu bardzo nisko spadające. Rękawy wązkie, a tylko przy krótszych żakietach szersze.

Przy płaszczach modne będą rękawy kimonowe, kołnierze zaś szerokie, miękkie, fałdowane, wyszywane wzorzysto.

Moda jesienna najlepiej będzie mogła być zastosowana przy materyach wełnianych, miękkich i ciemnych.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 28 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	8700 —	8900 —	8700 —	8900 —	8800 —
„ kanad.	8500 —	8700 —	8500 —	8700 —	— —
Franki franc.	640 —	670 —	650 —	680 —	670 —
„ belgijs.	620 —	640 —	625 —	650 —	— —
„ szwajc.	1600 —	1700 —	1600	1700 —	1670 —
Funty szterlin.	39.000	40.000	39.000	40.000	— —
Marki niemiec.	5·25	6 25	5 25	6 25	6·10
Korony austr.	—·10½	—·12½	— 10¼	—·12	—10 ½
„ czesko-sł.	305 —	315 —	310 —	320 —	— —
„ węgiers.	5 —	6 —	5 —	6 —	— —
„ duńskie	1900 —	2000	1900 —	2000 —	— —
Lei rumuńskie	50 —	60 —	55 —	65 —	— —
Liry włoskie	380 —	400 —	385 —	405 —	395 —
Floreny holen.	3100 —	3300 —	3100 —	3300 —	— —

Warszawa (PAT) Giełda warszawska). Milionówka trans. 1585 1600, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 225 kupno 218. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 49 i jedna czwarta 49 i trzy czwarte 49 i pół. 5 proc. m. Warszawy trans. 240 242 i pół, sprzedaż 245 kupno 238. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tran. 8775 8860 8845 przedaż 8865 kupno 8825, Dolary kanadyjskie trans. 8725 8765 8750. Marki niemieckie trans. 5·75 5·80 5·50 Czeki: Gdańsk trans. 542 i pół, 520 i pół, 550 Belgia trans. 645 637 sprzedaż 640 kupno 635 Berlin trans. 525 555 540 sprzedaż 560 kupno 53[illegible] Londyn trans. 40100 39650 39775 przedaż 3992[illegible] kupno 39625. Nowy Jork trans. 8800 8885 88[illegible] sprzedeaż 8860 kupno 8820. Nowy Jork drobn. sprzedaż 8840 kupno 8800. Paryż trans. 678 66[illegible] sprzedaż 665 kupno 659, **Praga** trans. 320, Szwcarya trans. 1735 1705 sprzedaż 1711 kupno 169[illegible] Wiedeń trans. 13 13 i jedna czwarta, sprzedaż 13·05 kupno 13. Budapeszt trans. 490.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. **Berlin** 0·34, Holandya 205, Nowy Jork 524 i trzy czwarte, Londyn 23·46, Paryż 40 i pół, Medyolan 23·15. Bruksela 35 i jedna czwarta, Kopenhaga 113, Sztokholm 140, Chrystyania 90, Madryt 81 i trzy czwarte, Buenos Aires 189, Praga 19·70, Budapeszt 0·28, Zagrzeb 1·47 i pół, Sofia 3·00, **Warszawa 0·06 i pół**, Wiedeń 0·00 i pół, Austryacka korona stempl. 0·00 i trzy czwarte.

Do naszych prenumeratorów!

Niniejszem oznajmiamy, że zawarliśmy pisemną umowę z „Vestą", Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w myśl której **każdy czytelnik**, który opłaci prenumeratę „Gońca Krakowskiego" zostaje **ubezpieczony bezpłatnie w tymże Banku:**

1) Na wypadek śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

500.000 marek polskich,

2) Na wypadek stałej niezdolności do pracy spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na

400.000 marek polskich.

Ubezpieczenie powyższe obejmuje **wszelkie nieszczęśliwe wypadki jakie wydarzyć się mogą ubezpieczonemu w życiu codziennem oraz przy wykonywaniu przezeń pracy zawodowej z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych uprawianiem jakiegokolwiek bądź sportu.**

Wypadkiem w pojęciu niniejszego ubezpieczenia jest każde dokładnie przez lekarza stwierdzone obrażenie cielesne, którem ubezpieczony bez własnej woli, wskutek niespodziewanego i nagle na organizm jego z zewnątrz, mechanicznie działającego zdarzenia zostanie dotknięty. Wypadkiem więc n. p. jest śmierć, lub stała niezdolność do pracy wskutek katastrofy kolejowej, wskutek jakiegokolwiekbądź przejechania, wypadku w fabryce przy maszynach, w kopalni przy pracy i t. p. Do wypadków zalicza się także porażenia gromem, prądem elektrycznym, poparzenia, popalenia kwasami gryzącymi, oraz zatrucia krwi, przy których jad dostał się do ciała przez skaleczenie zewnętrznie dostrzegalne. **Wypadki wszelkiego rodzaju skutkiem napadów zbrojnych włączone są do tego ubezpieczenia.**

Nie uznaje się za wypadki: a) wszelkich zwykłych zachorzeń i stanów chorobowych, szczególniej chorób epidemicznych, infekcyjnych, n. p. tyfusu plamistego i inwazyjnych, oraz wszelkiego rodzaju rozmyślnego otrucia się; b) zachorzeń z powodu psychicznych wzruszeń; c) skutkiem działania temperatury; d) uszkodzeń cielesnych powstałych wskutek długotrwałych lub często powtarzanych wysiłków fizycznych.

Do ubezpieczenia przyjmuje „Goniec Krakowski" osoby fizycznie i umysłowo zdrowe **od 18 do 65 roku życia, wszelkiego stanu i zawodu z wyjątkiem:** lotników, dżokei, nurków, akrobatów i linoskoczków, marynarzy łodzi podwodnych.

Ażeby „Goniec Krakowski" ubezpieczył swego prenumeratora **za darmo** należy: 1) Zapłacić prenumeratę. 2) Wypełnić podany niżej kwestyonaryusz, 3) **Wysłać go** wraz z opłatą prenumeraty — a wówczas ubezpieczenie staje się ważne **od godz. 12 w południe dnia następnego po wpłaceniu prenumeraty na poczcie lub w Administracyi** pisma naszego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Poświadczenie z Banku „Vesta" stwierdzające, że ubezpieczenie zostało przez ów Bank przyjęte otrzyma prenumerator odwrotnie. Ubezpieczenie powyższe jest ważne na czas na jaki została opłacona prenumerata naszego dziennika.

„Vesta", Bank Wzajemnych ubezpieczeń w Poznaniu, instytucya rdzennie polska, założona w r. 1873 oparta na wzajemności, zajęła dzięki swojej sprężystości, sumienności i rzetelności w całej Polsce najpierwsze miejsce. Na czele Instytucyi stoi Generalny Dyrektor dr Maryan Głowacki, wybitny ekonomista w Polsce. — Dyrektorem działu ubezpieczeń od wypadków w Centrali Banku w Poznaniu jest znany Krakowianin p. Arpad Czerwiński zaś Dyrektorem Oddziału krakowskiego jest członek zarządu Centralnego p. Maryan Lanc, cieszący się zasłużoną sympatyą w naszem mieście.

Imię i nazwisko

Zawód (dokładnie określony)

Dokładny adres

Data urodzenia

Czy nie jest Pan kaleką?

Czy jest Pan zdrów?

Prenumerata opłacona

Od do

W dowód prawdziwości dat wł. podpis ubezpieczonego

Wycinek ten należy po wypełnieniu przesłać do Administracyi pisma naszego.

Wszelkich wyczerpujących informacyj tak w sprawie ubezpieczeń wypadkowych, jakoteż i w innych działach ubezpieczeń prowadzonych przez „Vestę" (od ognia, na życie, od kradzieży, od odpowiedzialności prawno-cywilnej i t. p.) udzieli natychmiast Sub Dyrekcya „Vesty" w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, telefon Nr. 139.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. - Nadesłane Mk 130. — Nekrolog Mk 80. - Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. - - Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

WOLNE POSADY

Rutynowany buchalter-bilansista poszukiwany. Zgłoszenia pisemne: Fabryka papieru S. W. Niemojewski. **Bielsko.** lub nstne z grzeczności przyjmuje Polbal, Kraków, Lubicz 2. 4771

Biegły stenograf potrzebny natychmiast. Zgłoszenia pisemnie z referencyami pod „Stenograf" 4762

POSAD SZUKAJĄ

Emer. urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4273

Agent na całą Polskę poszukuje zastępstw. Złoży kaucyę. Dochód gwarantowany nie może być mniejszy niż 200.000 miesięcznie. Jaroński Kraków. do Administr. 4761

Urzędnik administracyjny obeznany dokładnie z agendami budowlanemi ze znajomością buchalteryi oraz języka niemieckiego posznknje posady w przedsiębiorstwie przemysłowym lub drzewnym Łaskawe zgłoszenia pod „Administrator" do Administracyi „Gońca". 4723

Starszy technik budowlany samodzielny kierownik, 18 lat praktyki. Polak, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Kierownik" do Administracyi „Gońca" 4724

Nauczyciel chemii z ukończonym uniwersytetem rosyjskim pragnąc zmienić zawód posznkuje posady w przemyśle chemicznym. Oferty proszę adresować do Administr. dla „Nauczyciela". 4646

Z... technik ... lysta poszukuje posady na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę do Administracyi. pod „Technik". 4648

Asystent farmacyi, z 8-letnią praktyką, posiadający nadto egzamin z buchalteryi i rachunkowości, poszukuje odpowiedniej posady w większej aptece lub fabryce środków leczniczych. Łaskawe zgłoszenia pod „Asystent" do Administr. „Gońca". 4792

Emerytowany urzędnik kolejowy w pełni sił poszukuję odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Jan" do Administr. „Gońca Krakowskiego" 4763

Żelbetnik doskonały, podmajstrzy murarski, zmieni chętnie posadę. Łaskawe zgłoszenia „J. Ch.". do Administracyi. 4632

Rymarz posznkuje posady do dworu. Wynagrodzenia żąda w ordynaryi. Zieliński. Kraków, Długa 3. 4649

Absolwent 2-letniej szkoły handlowej pragnie nabyć fachowych wiadomości w sklepie korzennym. Zgłoszenia „Z. M." do Administracyi. 4634

KUPNO

Kupię mało używaną maszynę do pisania. Podać system i cenę do Administracyi pod „Maszyna". 4786

Kupię willę za miastem z ogrodem i komfortem Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Obywatel". 4782

Kupię gater i lokomobilkę na 25—30 HP. Juliusz Bodnar Stanisławów, Kamińskiego 23. 4712

Zęby sztuczne nowe i stare kupię w większej ilości. „Dentysta" płaci najwyższe ceny. 4760

Kupię: aparat do galwanizacyi i faradyzacyi (pantostat) komplet szkieł, oftalmometr Jovala i inne instrumenta Sub „dla lekarza okulisty" Reklama Polska. Jasna 10, Warszawa 4647

Kupię Karnisze 4—6 par. Oferty z podaniem cen pod „Stefania" do „Gońca" 4759

Automat muzyczny kupię. Proszę posłać cenę do Administracyi dla „Jerzego". 4651

SPRZEDAŻ

Łóżko blaszane z materacem tanio sprzedam zaraz. Wiadomość w Administracyi „Gońca Krakowskiego" Dunajewskiego 7. I p. 4796

Dwa łóżka mosiężne z wkładami do sprzedania. Podgórze, Lwowska 13. 4655

Dom z piekarnią do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do „Gońca", pod „Duży interes". 4650

Odpadki papieru i makulaturę sprzedam w większej ilości. Zgłosić się do 31 sierpnia pod szyfrą H. B. do Administracyi. 4653

Wosk pszczelny gwarantowany w większych ilościach loco stacya zachodnio-małopolska. Oferty pod „1 milion", sładać w Administracyi dziennika. 4636

MATRYMONIALNE

Zdemobilizowany kapitan zdolny przemysłowiec poślubi pannę lub bezdzietną wdowę z odpowiednim posagiem Zgłoszenia tylko seryo traktowane, nadsyłać pod adresem „Janusz" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4785

ROZMAITE

Panienki uczęszczające do szkół znajdą dogodne pomieszczenie z utrzymaniem, i rodzicielską opieką na warunkach przystępnych. Wiadomość: Topolowa 21, I piętro. drzwi Nr. 6. 4745

2-4 milionów pożyczki na dobry procent i pierwszą hipotekę nowej kamienicy poszukuję natychmiast. Zgłoszenia pod „Hipoteka". 4764

Właściciel dóbr poszukuje większej dzierżawy. Zgłoszenia Warszawa, skrytka pocztowa 17. 4681

Motocykl (Indyan) do wynajęcia na godziny z koszem. Oprócz szofera mogą jechać 2 osoby. „Warsztat". 4635

Dwóch uczniów z lepszej rodziny znajdzie pomieszczenie przy starszej rodzinie urzędniczej w Krakowie. Wynagrodzenie za naturalia. Zgłoszenia „Stancya" do Admin. „Gońca Krakowskiego" 4642

Spólnika z kapitałem 10 milionów potrzeba do młyna. Zyski zapewnione. Terminowe zgłoszenia do końca miesiąca. Wiadomość w Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4662

Samochód osobowy nowy zamienię na plac w Warszawie zdatny pod budowę. Oferty pod „Zamiana" „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10. 4645

Zgubioną kartę wojskową tymczasowego zwolnienia na imię Piotr Wesoły ur. 1897, unieważnia się. 4792

Zgubiono dokument wojskowy opiewający na nazwisko Henryka Tadusa, który się unieważnia. Łaskawy znalazca raczy odesłać pod adresem, ul. Rybacka 21, Dębniki. 4795

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Gimpel Rosenstein nr. 1896, pow. Olkusz, które unieważniam. 4624

Zgubiono dokumenty wojskowe na nazwisko Jan Wojtaszek ur. w r. 1899 w Bolechowicach, pow. Kraków, unieważnia się. 4696

Kamienica

dwupiętrowa w śródmieściu nowocześnie instalowana. do sprzedania bez pośrednictwa. Listy poste-restante Kraków 1, dla okaziciela karty na broń 18.119/890/22. 4767

ŁAŃCUCHY SAMOCHODOWE

(pociągowe) każdego wymiaru

poleca ze składu

„ESHAPE" 4747

Kraków, ulica Pijarska 4, telef. 3476.
Lwów, ul. Akademicka 15, telef. 469.
Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telef. 106.

KATOWICKI BANK ZWIĄZKOWY

(Kattowitzer Bankverein)

KATOWICE

Adres: UL. POCZTOWA 14. Tel. 1356

PRZYJMUJE i ZAŁATWIA wszelkie interesa bankowe, w szczególności:

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe na wysoki procent.
Otwiera konta żyrowe, rachunki bieżące, udziela zaliczek pod warunkiem gwarancji.
Przyjmuje akredytywy.
Kupuje i sprzedaje obce waluty i dewizy.
Przyjmuje zarząd majątków, spadków i t. p.

Kantor wymiany funkcyonuje także po południu od godziny 3-ciej do 5-tej. 4432

SŁONE SIANO zaraz wagonowo dostarcza pod przystępnymi warunkami 4741
MELMA Sp. dla handlu ze Wschodem Lwów, Zyblikiewicza 24

Subprzedstawicielstwo

na **wyroby blaszane i sprzęty kuchenne** fabryki niemieckiej mam na kilka rejonów do oddania.

Łaskawe oferty uprasza się złożyć pod: **„Subprzedstawicielstwo 34, 192"** do biura ogłoszeń „Par", Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 4797

Oryginalne amer. oleje cylindrowe

do przegrzanej pary o punkcie zapł. 335°

oraz naftę, benzynę, olej gazowy do motorów Diesla, oleje maszynowe i motorowe, parafinę i świece dostarcza firma

M. WEINSBERG i SYN

Reprezentacya Rafineryi Nafty „LIMANOWA"
Kraków, ul. Pijarska 2.

Telefony 3238 i 3297. Telegr. „LIMANOL", Kraków.

MYDŁO Z „DZWONEM"

„FAT" 4709

Zostało uznane przez wszystkie gospodynie za jedyne i najlepsze.

Jedna próba wystarczy.

SPECYALNY BANDAŻYSTA 4768

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4.

fachowiec od lat 35, poleca **pasy przepuklinowe** dla osób cierpiących b. praktycznie bez sprężyn oraz w cięzkich wypadkach, gwarancya za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.

Baczność! Okazya! Wysprzedaż!

10 tomów książek (nie broszur)

z działów powieściowego, hist. nauk. oraz poezyi za **3.500 mk.** zawierające około 2.000 stron druku znanych i sławnych polskich autorów. Dzieła te wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. **T-stwo wyd. „JEDNOŚĆ i PRACA" Warszawa, Chmielna 47 a — D.** Katalogi i odpowiedzi nadsyłamy po przysłaniu marek poczt. na 100 mk.

Reklama dźwignią handlu.

„TEPEGE"

Kraków, ul. Straszewskiego 27

dostarcza **wapna skalistego budowlanego** jak również wapna mielonego dla celów rolniczych z własnych wapienników „Płaza" koło Chrzanowa.

Zamówienia należy skierowywać do centrali w Krakowie. 4611

W. KUCHARSKI, S. A. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem
J. Górecki, W. Kucharski i S-ka, Tow. Akcyjne

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza 5. Telef. 277.

MASOWA PRODUKCYA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie. 4279

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.